GRATIS

# Niech żyje ZSRR — ostoja pokoju i postępu!

Cena numeru zł. 3

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

# GŁOS TOMASZOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI) SOBOTA 22 KWIETNIA 1950 ROKU. Nr 110 (1391)

Przyjaźń ZSRR
pomoc ZSRR
przykład ZSRR
— jest podstawowym źródłem
naszych zwycięstw
***Bolesław Bierut***

# Wieczysta przyjaźń z ZSRR
## *podstawą nowej epoki dziejowej w Polsce*
### Uroczysta Akademia poświęcona 5-leciu podpisania układu polsko-radzieckiego

**Do**
**Pana B. Bieruta**
Prezydenta Rzeczpospolitej Polskiej
**Warszawa**

*Proszę Pana, Panie Prezydencie, przyjąć moje gratulacje z okazji 5 rocznicy podpisania układu o przyjaźni, wzajemnej pomocy i współpracy powojennej między Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich a Rzeczpospolitą Polską.*

*Jestem przekonany, że układ ten będzie również nadal służył sprawie ścisłej współpracy między naszymi narodami.*

(—) N. Szwernik

**Do**
**Pana J. Cyrankiewicza**
Prezesa Rady Ministrów Rzeczpospolitej Polskiej
**Warszawa**

*Proszę Pana, Panie Premierze, o przyjęcie mych gratulacji z okazji 5 rocznicy podpisania układu o przyjaźni, wzajemnej pomocy i współpracy powojennej między Związkiem Radzieckim, a Rzeczpospolitą Polską.*

*Przesyłam zaprzyjaźnionemu narodowi polskiemu i Rządowi Rzeczpospolitej Polskiej najlepsze życzenia nowych sukcesów w politycznym, gospodarczym i kulturalnym życiu kraju.*

(—) J. Stalin

**WARSZAWA (PAP). Z okazji piątej rocznicy podpisania układu polsko - radzieckiego o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej odbyła się dnia 20 bm. uroczysta akademia w Państwowym Teatrze Polskim w Warszawie, zorganizowana przez Zarząd Główny Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, pod protektoratem premiera J. Cyrankiewicza.**

**Przy dźwiękach hymnów narodowych: polskiego i radzieckiego przybył na akademię Prezydent RP BOLESŁAW BIERUT.**

Na sali obecni są: członkowie Rady Państwa, członkowie Biura Politycznego KC PZPR, członkowie Rządu z premierem Cyrankiewiczem, wicepremierami Mincem i Korzyckim oraz Marszałkiem Polski Rokossowskim na czele, przedstawiciele władz naczelnych stronnictw politycznych, organizacji społecznych i młodzieżowych, przodownicy pracy oraz reprezentanci świata nauki i sztuki.

W lożach zajęli miejsca przedstawiciele korpusu dyplomatycznego państw zaprzyjaźnionych z dziekanem korpusu, ambasadorem ZSRR W. Z. Lebiediewem na czele.

**Akademii przewodniczył premier Cyrankiewicz.**

**W Prezydium zasiedli: członkowie Rady Państwa: wicemarszałek Sejmu Zambrowski, przewodniczący CRZZ Zawadzki, przewodn. NIK Jóźwiak - Witold, Marszałek Polski Rokossowski, ministrowie: Modzelewski, Wolski, Skrzeszewski, Rabanowski, Michejda, Baranowski, pod sekretarz stanu minister Berman, przewodniczący ZG TPPR Tureniec, I sekretarz Komitetu Warszawskiego PZPR Jarosiński, przewodnicząca ZG Ligi Kobiet Sztachelska, przewodniczący ZG ZMP Matwin, rektor Politechniki Warszawskiej Warchałowski, przodownicy pracy: Stanisław Twardy i Maria Wójcik.**

Przy hucznych oklaskach zaproszony został do Prezydium ambasador ZSRR w Warszawie **Wiktor Lebiediew.**

Uroczystość zagaił premier **Józef Cyrankiewicz**

* * *

Otwierając akademię, którą uczcimy 5 rocznicę podpisania paktu przyjaźni i pomocy pomiędzy Polską i Związkiem Radzieckim, witam Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, przewodniczącego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej tow. BOLESŁAWA BIERUTA. (długotrwałe i burzliwe oklaski).

Witam przybyłego na akademię i proszę o zajęcie miejsca w Prezydium ambasadora Związku Radzieckiego — Wiktora Lebiediewa (długotrwałe i burzliwe oklaski).

Pięć lat temu w momencie podpisywania paktu przyjaźni i pomocy wzajemnej pomiędzy Polską a Związkiem Radzieckim trwała jeszcze wojna z dogorywającym od ciosów Armii Radzieckiej faszyzmem hitlerowskim. Pięć lat temu dymiły jeszcze zgliszcza miast i wsi, z których potężne ciosy Armii-Oswobodzicielki wypędzały hitlerowskiego okupanta.

Polska wówczas wracała do życia. Przywróciła ją do życia ofiarna i bohaterska walka o wolność narodów i demokrację, toczona przez narody Związku Radzieckiego, przez niezwyciężoną Armię Radziecką. Przywrócili ją do życia żołnierze polscy, którzy obok Armii Radzieckiej, tocząc walkę o wolność narodów, wyzwalali Polskę, przywracała ją do życia zdecydowana wola ludu polskiego, który tworząc zaczątek władzy ludowej w podziemnych Radach Narodowych postanowił ująć władzę w swoje ręce, przywracał ją do życia, przywracał do wolności sojusz polsko-radziecki, którego udokumentowaniem był zawarty pięć lat temu pakt przyjaźni i pomocy. Ten pakt był fundamentem wszystkiego, co żyło, co odbudowywało się, co rozwijało się w Polsce w ciągu tych pięciu lat.

I jeżeli dzisiaj mierzymy tym pięcioleciem olbrzymi dorobek narodu polskiego, olbrzymie osiągnięcia klasy robotniczej — osiągnięcia polityczne i gospodarcze, gdy szybki i niepowstrzymany rozwój Polski Ludowej otworzył przed naszą Ojczyzną takie perspektywy, jakich naród nasz nie miał i nie mógł mieć nigdy w swojej przeszłości — to zdajemy sobie jasno sprawę, że fundamentem i motorem tej nowej epoki w życiu naszego narodu jest przyjaźń i pomoc Związku Radzieckiego.

Bilans pięcioletni, dorobek Polski Ludowej jest równocześnie na wszystkich polach bilansem działania paktu o przyjaźni ze Związkiem Radzieckim. Działanie paktu, pomoc, przykład pierwszego kraju socjalizmu, mocno utrwalone granice na Odrze i Nysie — to wszystko stworzyło warunki, w których w pełni mogła się objawić siła żywotna i patriotyzm narodu polskiego. Dlatego też rocznica podpisania tego paktu jest dla całego narodu polskiego okazją do mocnego zamanifestowania uczuć najgłębszej przyjaźni z narodami Związku Radzieckiego, uczuć solidarności międzynarodowej, uczuć wdzięczności, uczuć podziwu i miłości do Wielkiego Wodza narodu radzieckiego, do Wielkiego Przyjaciela naszego narodu, do zwycięskiego Wodza wielkiej wojny o oswobodzenie narodów Europy od faszyzmu, do Wodza wielkiej walki o pokój i postęp — JÓZEFA STALINA (długotrwałe i burzliwe oklaski).

Ta rocznica, bilans pięciolecia, bilans pięciu lat działania paktu przyjaźni pomiędzy Polską a Związkiem Radzieckim staje się dla narodu polskiego bodźcem do jeszcze bardziej wytężonej pracy wokół socjalistycznego budownictwa, wokół powiększenia naszego polskiego wkładu w potęgę obozu pokoju, którego trzonem jest ZWIĄZEK RADZIECKI, którego siła jest nadzieją całej ludzkości w walce o pokój i postęp (długotrwałe oklaski).

Słowa premiera Cyrankiewicza zebrani przyjęli burzliwymi oklaskami.

Referat o znaczeniu układu polsko - radzieckiego wygłosił minister oświaty **Stanisław Skrzeszewski** (referat podajemy na str. 2).

**Zebrani nagrodzili przemówienie min. Skrzeszewskiego burzliwymi oklaskami, urządzając gorącą owację na cześć wieczystej przyjaźni polsko-radzieckiej. Długo rozlegały się okrzyki: STALIN, BIERUT.**

**Dźwięki Międzynarodówki podchwytują wszyscy obecni na sali.**

W części koncertowej wystąpili wybitni artyści polscy i radzieccy: Bandrowska-Turska, Wyrzykowski, Maciejewski, Nadzieja Kazancewa (śpiew), Igor Bezrodny (skrzypce), Lew Oborin (fortepian), i chór Polskiego Radia. Na program złożyły się: **Kantata o Stalinie, fragmenty z poematu „Dobrze", poemat „Słowo o Stalinie", fragmenty z oper: „Halka" i „Eugeniusz Oniegin" i in.**

## W hołdzie bohaterom Armii Radzieckiej
### Łódź robotnicza złożyła wieńce pod Pomnikiem Wdzięczności

W dniu wczorajszym, w piątą rocznicę zawarcia układu o wzajemnej pomocy między Polską a Związkiem Radzieckim — Łódź przybrała wygląd odświętny. Liczne domy, instytucje, zakłady pracy i szkoły udekorowały swe gmachy flagami.

W fabrykach odbyły się liczne masówki i zebrania. W godzinach zaś popołudniowych w Parku Poniatowskiego odbyło się składanie wieńców pod Pomnikiem Wdzięczności.

* * *

Przez park Poniatowskiego, przystrojony świeżą zielenią drzew ciągną liczne delegacje ze sztandarami, wieńcami, wiązankami czerwonych kwiatów...

Delegacje zatrzymują się obok Pomnika Wdzięczności. Jest ich coraz więcej. Widzimy tu przedstawicieli Komitetu Łódzkiego i Wojewódzkiego PZPR, Zarządu Łódzkiego ZMP, fabryk i zakładów pracy, Wojska, Ubezpieczalni Społecznej, Wojewódzkiego Komitetu Żydowskiego, kolejarzy, tramwajarzy, filmowców:

**„Bohaterom poległym w walce o wyzwolenie narodów, pokój i socjalizm"** — głoszą napisy na szarfach wieńców. **„Towarzyszom broni — żołnierze Ludowego Wojska Polskiego". „Żołnierzom Armii Wyzwolicielki — poległym za naszą wolność"...**

Orkiestra wojskowa gra hymn polski i radziecki. W milczeniu zbliżają się delegacje do podnóża pomnika, gdzie składają wieńce. Pomnik tonie w morzu czerwonych i białych kwiatów...

## Tydzień Oświaty, Książki i Prasy
### pod wysokim protektoratem Prezydenta R.P. Bolesława Bieruta

WARSZAWA (PAP). — Nad „Tygodniem Oświaty, Książki i Prasy", który odbędzie się w dniach 1 — 7 maja br. objął wysoki protektorat Prezydent RP. Bolesław Bierut.

Przewodnictwo Głównego Komitetu Obywatelskiego przyjął Premier Rządu RP. tow. Józef Cyrankiewicz.

Naczelnym hasłem tegorocznego „Tygodnia" będzie: **Oświata, Książka, Prasa w walce o trwały pokój".**

Hasło to, wzywając najszersze masy narodu do czynnej walki o pokój, do pomnożenia pokojowych wysiłków w pracy i nauce, będzie mobilizować je wokół sztokholmskiego apelu w imię obrony kultury, zagrożonej przez atomowych barbarzyńców.

„Tydzień" przeciwstawi ludobójczej „nauce" amerykańskiej rozkładowi kultury burżuazyjnej — rozkwit pokojowej, humanitarnej kultury socjalistycznej. Umocni jeszcze silniej więzy bratniej współpracy kulturalnej ze Związkiem Radzieckim przez szerokie spopularyzowanie i przyswojenie zdobyczy oświaty, przodującej światu literatury i prasy radzieckiej. Zacieśni współpracę z bratnimi krajami demokracji ludowej, przez popularyzowanie ich literatury, osiągnięć ich oświaty i kultury. Umocni solidarność z walczącymi ludami krajów kapitalistycznych przez popularyzowanie ich postępowej literatury i prasy.

W „Tygodniu Oświaty, Książki i Prasy" popularyzowany będzie **wszechstronny rozkwit oświaty, nauki i kultury socjalistycznej w ZSRR, stały rozwój kulturalny Polski i innych krajów demokracji ludowej, które w oparciu o własne narodowe tradycje kulturalne, osiągają coraz większe sukcesy w tworzeniu i upowszechnieniu kultury socjalistycznej w treści, narodowej w formie.**

Jednym z naczelnych zadań „Tygodnia" **jest szeroka popularyzacja założeń Planu 6-letniego. Równocześnie dokonany zostanie przegląd naszego dorobku kulturalnego i zmobilizowane będą masy do urzeczywistnienia zadań w dziedzinie oświaty i kultury.**

Tegoroczny „Tydzień Oświaty, Książki i Prasy" będzie obchodzony **pod hasłem spotęgowanej walki z analfabetyzmem i ciemnotą, pod hasłem wielkiego programu wychowania i szkolenia nowych kadr spośród mas ludowych.**

Masowy udział w „Tygodniu" weźmie młodzież robotnicza i chłopska, akademicka i szkolna pod hasłem walki o najlepsze wyniki nauczania, o socjalistyczne wychowanie całego młodego pokolenia.

W tegorocznej akcji „Tygodnia" położony zostanie nacisk **na upowszechnienie czytelnictwa postępowej książki i prasy, zwłaszcza na wsi. Również popularyzacja postępowych tradycji nauki i kultury polskiej, prawda o wielkich twórcach nauki narodowej, będzie celem „Tygodnia". Będzie to okazja do przeglądu naszego dorobku wydawniczego i do popularyzacji szerokich zamierzeń wydawniczych Planu 6-letniego.**

# ZSRR - gwiazdą przewodnią i nadzieją pokoju

## Przemówienie min. Skrzeszewskiego na Akademii ku czci pięciolecia podpisania układu polsko-radzieckiego

Mija pięć lat od chwili, kiedy podpisaliśmy w Moskwie układ o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej pomiędzy Polską i Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich.

Układ ten ma dla naszego narodu doniosłe znaczenie historyczne. Doniosłość polega na tym, że odwrócił on kartę dziejową stosunków polsko-rosyjskich. Mówił na ten temat Wielki **STALIN** po podpisaniu traktatu:

**„Znaczenie... paktu polega na tym, że kończy on i grzebie dawne stosunki pomiędzy naszymi krajami i stwarza realną podstawę dla zmiany dawnych nieprzyjaznych stosunków na stosunki przymierza i przyjaźni między Związkiem Radzieckim i Polską".**

(„Zbiór dokumentów") Nr 42, październik, 1945 r. str. 56).

Jaka była przyczyna, że jeszcze w czasie wojny i po niej mogliśmy rozpocząć i zwycięsko kontynuować budowę podstaw lepszego ustroju społecznego bez wyzysku człowieka przez człowieka? Odpowiedź na to pytanie dał Prezydent **BOLESŁAW BIERUT** w swoim referacie na Kongresie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Odpowiedź ta brzmi:

**„ZWIĄZEK RADZIECKI umożliwił powstanie demokracji ludowej, bo zadecydował o klęsce faszyzmu w Europie.**

**ZWIĄZEK RADZIECKI umożliwił powstanie demokracji ludowej, bo bezpośrednia obecność Armii Radzieckiej obezwładniła naszego wroga klasowego".**

(„Nowe Drogi": Nr 1, styczeń — luty 1949 r. str. 33).

W świetle wydarzeń w świecie, wobec faktów coraz większego uzależnienia politycznego, ekonomicznego, militarnego i kulturalnego krajów zmarshallizowanych przez Stany Zjednoczone, wobec wściekłych w swej bezsilności ataków na nasze granice zachodnie, wobec polityki popierania militaryzmu, rewizjonizmu i neohitleryzmu przez imperialistów w Niemczech Zachodnich, w świetle praktyk imperialistów w rządzonej przez zdradzieckich agentów Jugosławii, w świetle ujawnionych podczas procesów na Węgrzech, w Bułgarii, Czechosłowacji i u nas faktów dywersyjnej działalności agentów anglo - amerykańskiego wywiadu — bardziej niż kiedykolwiek dostrzega każdy nieuprzedzony, że ZSRR jest poręką naszej niepodległości oraz suwerenności politycznej, gospodarczej i kulturalnej.

* * *

**Nasze stosunki gospodarcze ze Związkiem Radzieckim są stosunkami nowego typu, nieznanymi w świecie kapitalistycznym.**

**Stosunki te, oparte na stalinowskiej zasadzie równouprawnienia wielkich i małych narodów, na zasadzie braterskiej współpracy i pomocy, stanowią fundament naszej suwerenności gospodarczej.**

**Stosunki te pomagają nam w jak najszybszym rozwoju sił wytwórczych oraz w osiągnięciu ostatecznego zwycięstwa socjalizmu.**

**Pierwsza umowa handlowa między nami i Związkiem Radzieckim zawarta w październiku 1944 r., a więc jeszcze w czasie trwania walk z hitlerowskimi Niemcami, miała charakter doraźnej, bezinteresownej pomocy gospodarczej dla Polski. Na zasadzie bezprocentowego kredytu towarowego otrzymaliśmy wówczas szereg surowców oraz artykułów przemysłowych i rolniczych, niezbędnych dla uruchomienia naszego życia gospodarczego, sparaliżowanego przez wojnę i okupację hitlerowską.**

**Następne umowy gospodarcze, odnawiane co roku, pogłębiły i wzmocniły więź polityczną, łączącą oba nasze kraje.**

Naród polski nie zapomni faktu, że w latach 1946 — 1948, kiedy wskutek zniszczeń wojennych i nieurodzaju krajowi naszemu zagrażał głód, **Związek Radziecki dostarczył Polsce ok. 1.800.000 ton zboża.** Działo się to w czasie, kiedy na rynkach światowych zboże było artykułem deficytowym i kiedy w rękach amerykańskich bankierów chleb był nie tylko przedmiotem spekulacji i wysokich zysków, ale również środkiem nacisku politycznego.

**W r. 1947 otrzymaliśmy od ZSRR pożyczkę kruszcową w złocie w wysokości przeszło 28 milionów dolarów. Dzięki tej pożyczce, mogliśmy na rynkach światowych dokonać zakupu towarów niezbędnych dla naszej gospodarki narodowej.**

**W roku 1948, który jest przełomowym dla stosunków gospodarczych polsko - radzieckich, podpisana została umowa kredytowa, na mocy której Polska otrzymała od Związku Radzieckiego największą w swojej historii gospodarczej pożyczkę w wysokości, w przeliczeniu na walutę krajową, 180 miliardów złotych.**

Z kraju wielkiego przemysłu socjalistycznego otrzymujemy i otrzymywać będziemy sprzęt inwestycyjny, urządzenia dla wielkiej, nowoczesnej huty, zakładów energetycznych, fabryk, sprzęt dla odbudowy miast i portów, urządzenia wiertnicze itp. Z drugiej strony w Związku Radzieckim mamy bardzo korzystny i chłonny rynek zbytu dla naszego eksportu.

Poważne znaczenie dla dalszego rozwoju stosunków gospodarczych ze Związkiem Radzieckim ma uchwała Rady Ministrów ZSRR, podwyższająca kurs rubla w stosunku do walut zagranicznych.

Rubel radziecki, dzięki socjalistycznej polityce finansowej, stał się najmocniejszą walutą świata. Wartość rubla umacnia się w oparciu o ustawiczny planowy wzrost potencjału gospodarki radzieckiej.

**Przy skutecznej pomocy ZSRR dzięki ofiarnemu wysiłkowi mas pracujących, z polską klasą robotniczą na czele, przed terminem wykonaliśmy Plan 3-letni i podnieśliśmy stopę życiową w kraju. Przy dalszej braterskiej pomocy ZSRR i wciąż wzrastającym entuzjazmie naszych mas pracujących wykonamy z honorem Plan 6-letni budowy podstaw socjalizmu w Polsce.**

* * *

W dziedzinie nauki, kultury i sztuki coraz szerzej, głębiej i skuteczniej sięgamy do doświadczeń i wzorów radzieckich, wspaniałego dorobku kultury socjalistycznej oraz korzystamy z pomocy radzieckich twórców i specjalistów.

* * *

Historyczne znaczenie układu nie wyczerpuje się jednak tylko w jego wpływie na wewnętrzną sytuację Polski: ma on również **poważne znaczenie międzynarodowe.**

Kryzys ogarnia cały kapitalistyczny świat. Można dla przykładu podać parę wskaźników, zaczerpniętych z oficjalnych wydawnictw świata kapitalistycznego. Weźmy **statystykę bezrobotnych.** W okresie najgłębszego kryzysu, jaki przed wojną ogarnął świat kapitalistyczny w latach 1929 — 1933, liczba bezrobotnych w podstawowych krajach burżuazyjnych wynosiła 30 —40 milionów ludzi. **Dzisiaj w procesie narastania nowego kryzysu ekonomicznego liczba całkowicie lub częściowo bezrobotnych w państwach kapitalistycznych wynosi już 45 milionów ludzi.**

Sławetny „plan Marshalla" zawiódł nadzieje zbawienia Stanów Zjednoczonych od kryzysu. Przeciwnie, przyśpieszył on kryzys w Zachodniej Europie i rykoszetem zaostrza kryzys w Ameryce. Obok kryzysu ekonomicznego wewnątrz wielkich i mniejszych państw kapitalistycznych nabrzmiewają i coraz bardziej na sile nabierać będą wzajemne między nimi sprzeczności i konflikty. Taką — jak od dawna uczą klasycy marksizmu — jest natura kapitalizmu.

W tych warunkach przedstawiciele monopoli kapitalistycznych oświadczają cynicznie, że wojna wyniesie taniej, niż zbliżający się kryzys.

* * *

Ale to już nie są czasy pierwszej, ani nawet drugiej wojny światowej. **Rośnie na globie ziemskim, krzepnie, nabiera sił i rozmachu w działaniu OBÓZ POKOJU.**

Z najgłębszym uznaniem, z wiarą w lepszą przyszłość patrzą masy ludowe na **robotników portowych w Marsylii, Neapolu i Hamburgu**, którzy nie chcą wyładowywać broni imperialistycznej „Made in USA". **Na tych wspaniałych wzorach walki bohaterskiej klasy robotniczej Francji i Włoch uczą się skutecznie robotnicy innych krajów kapitalistycznych.**

Z najgłębszym uznaniem, z wiarą w lepszą przyszłość patrzą masy ludowe na robotników, którzy w potężnych i groźnych strajkach manifestują nie tylko chęć walki o swoje prawa i zarobki, ale manifestują swoją wolę bezpośredniej walki z podżegaczami wojennymi. Na tych wzorach uczą się skutecznie masy ludowe w krajach kapitalistycznych.

**Uczą się masy od patriotów Chin i Vietnamu, jak można i trzeba korzystać z broni, wyprodukowanej w imperialistycznych arsenałach, dla zwycięstwa pokoju nad wojną, postępu nad reakcją, zwycięstwa socjalizmu nad kapitalizmem.**

Kto nas tego najlepiej nauczył? Kto nas przekonał o naszej potędze? Kto nam wskazał środki, metody i sposoby skutecznej walki?

**Nauczył nas tego wszystkiego zrodzony z Wielkiej Październikowej Rewolucji Związek Radziecki, wychowany przez LENINA i STALINA naród pierwszego w historii socjalistycznego państwa. Nauczył nas Związek Radziecki, że jedynym skutecznym środkiem walki o pokój jest umacnianie siły i potęgi gospodarczej, mocy i odporności ideologicznej oraz obronności kraju.**

Wytężają imperialiści wszystkie siły, aby zatruć, zaczadzić ludzkie umysły i skłonić narody do wojny. Temu celowi ma służyć kosmopolityzm. Kosmopolityzm jest w rękach imperializmu środkiem do duchowego zniewolenia narodów wolność miłujących.

Nauczył nas nie kto inny, jak Związek Radziecki, że kosmopolityzmowi należy wydać śmiertelną i konsekwentną walkę: że kosmopolityzmowi, „ideologii" imperializmu, trzeba przeciwstawić **ludowy patriotyzm i proletariacki internacjonalizm.** Ludowy patriotyzm kultywuje miłość do swego narodu, wzywa masy do obrony wolności, niezależności i suwerenności narodowej. Proletariacki internacjonalizm uczy szanować wolność, niezależność i suwerenność innych narodów. Tego nauczył się świat od Związku Radzieckiego.

Tu leży m. in. przyczyna, dla której masy ludowe Francji, Włoch, Niemiec i innych krajów mówią swoim rządom: **„Nikt nas nie zmusi do wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu".**

* * *

Usiłowali imperialiści przez czas dłuższy szantażować ludzkość i mamili swoich obywateli perspektywą łatwego zwycięstwa przy pomocy monopolu w zakresie energii atomowej. Nic z tego nie wyszło. Wymyślono wobec tego nową historię o superbombie wodorowej. Ten chwyt okazał się mało skuteczny.

Na trzeciej sesji Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w Sztokholmie zapadła uroczysta uchwała i wśród ludzi dobrej woli na całej kuli ziemskiej zyskuje pełne poparcie.

Niech wiedzą ci, co myślą o rzuceniu bomby atomowej na spokojne miasta i o uśmiercaniu milionów niewinnych obywateli, że czeka ich los przestępców hitlerowskich, którzy zawiśli w pogardzie na szubienicy.

Wiedzą ludzie na świecie, że rząd ZSRR — mimo, że posiada tajemnicę energii atomowej — chce zakazu jej stosowania dla celów wojennych, że chce ograniczenia zbrojeń.

Masy ludowe rozumieją coraz lepiej, że obok nich i na ich czele w obronie pokoju kroczy potężny Związek Radziecki, że w jednym szeregu obrońców pokoju stoją kraje demokracji ludowej, że do obozu pokoju włączyły się wielomilionowe Chiny.

W Demokratycznej Republice Niemieckiej — jak powiedział Józef Stalin — klasa robotnicza ze swoją partią na czele, „zakłada podwaliny jednolitych Demokratycznych Niemiec".

Wiedzą wszyscy, że motorem i gwiazdą przewodnią, nadzieją pokoju światowego jest potężny, bohaterski, niezwyciężony, pogromca hitlerowskich Niemiec — Związek Radziecki. Wiedzą, że na straży pokoju i wolności narodów stoi niezwyciężona, bohaterska zahartowana w walkach i zwycięstwach potężna Armia Radziecka i armie krajów demokracji ludowej od Szanghaju do Berlina.

Tego nauczył nas Związek Radziecki.

W roku 1934 wódz narodów Związku Radzieckiego — Józef Stalin powiedział:

**„Nasza polityka zagraniczna jest jasna. Jest to polityka zachowania pokoju i wzmocnienia stosunków handlowych ze wszystkimi krajami. ZSRR nie ma zamiaru zagrażać komukolwiek, ani tym bardziej napaść na kogokolwiek. Jesteśmy za pokojem i bronimy sprawy pokoju. Lecz nie boimy się gróźb i gotowi jesteśmy odpowiedzieć ciosem na cios podżegaczy wojennych".**

**„Kto pragnie pokoju i dąży do rzeczowych stosunków z nami, ten zawsze znajdzie u nas poparcie. Ci zaś, którzy spróbują napaść na nasz kraj — otrzymają druzgocący odpór, aby na przyszłość odechciało im się wtykać swój świński ryj do naszego radzieckiego ogrodu".**

**(Stalin, „Zagadnienia leninizmu", Warszawa, 1949 r. str. 443).**

Słowa wypowiedziane w 1934 r. zostały czynem przypieczętowane w ostatniej wojnie. Kto z nas może mieć wątpliwości, że klasa robotnicza świata, ludzie dobrej woli, pod wodzą ZSRR, potrafią odeprzeć skutecznie wszelkie prowokacje.

**Układ podpisany przed 5 laty jest jednym z ważnych ogniw systemu pokoju światowego i praktyka jego pięcioletniego wykonywania temu celowi służyła, jak również na przyszłość służyć będzie. Takie jest znaczenie układu z punktu widzenia polityki międzynarodowej.**

* * *

**W piątą rocznicę podpisania układu, przesyłamy gorące i serdeczne pozdrowienia narodom ZSRR, robotnikom, chłopom, inteligencji, oficerom i żołnierzom oraz wspaniałej, radzieckiej młodzieży.**

Przesyłamy im pozdrowienia, słowa uznania, wdzięczności i miłości za to, iż idąc zwycięsko od socjalizmu do komunizmu, pomagają nam budować u siebie, w naszym kraju, ustrój sprawiedliwości społecznej, za którego urzeczywistnienie kładli życie najlepsi synowie i najlepsze córki narodu polskiego — za urzeczywistnienie ustroju socjalistycznego.

**NIECH ŻYJE ZSRR, OSTOJA POKOJU I POSTĘPU!**

**NIECH ŻYJE WIECZNA PRZYJAŹŃ POLSKO - RADZIECKA!**

**NIECH ŻYJE WÓDZ NARODÓW ZWIĄZKU RADZIECKIEGO I CAŁEJ POSTĘPOWEJ LUDZKOŚCI, CHORĄŻY POKOJU, WIERNY I NIEZAWODNY PRZYJACIEL LUDOWEJ POLSKI — WIELKI STALIN!**

## *Wyraz woli polskiej klasy robotniczej*

# Sejm Ustawodawczy RP uchwalił rządowy projekt ustawy o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy

WARSZAWA (PAP) — Po zakończeniu dyskusji nad oświadczeniem Rządu R. P. w piątą rocznicę podpisania układu polsko - radzieckiego o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej — Sejm rozpatrzył szereg projektów ustaw rządowych, uchwalając jednomyślnie:

**ustawę o umowach planowych w gospodarce socjalistycznej,**

**ustawę o zmianie organizacji naczelnych władz państwowych w zakresie gospodarki komunalnej i administracji publicznej,**

**ustawę o skróconym czasie pracy, szczególnie uciążliwej lub w szkodliwych warunkach,**

**ustawę o zmianie dekretu o ubezpieczeniu rodzinnym,**

**ustawę o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy.**

Sprawozdanie o rządowym projekcie ustawy o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy złożył tow. poseł BURSKI (PZPR).

### Referat tow. posła Burskiego

Mówca stwierdza, że projekt ustawy stanowi wyraz woli klasy robotniczej, która przystąpiła do zwalczania wszelkich objawów naruszania dyscypliny pracy. Od dłuższego czasu robotnicy domagają się ukrócenia łazikostwa i braku dyscypliny, które narażają Państwo i robotników na straty.

Świadomość, że robotnicy pracują dla siebie, stała się motorem odbudowy i rozbudowy naszej gospodarki — ciągnie dalej poseł-sprawozdawca — współzawodnictwo, nowatorstwo i racjonalizatorstwo stanowią dowody woli klasy robotniczej budowania fundamentów socjalizmu. Istnieją jednak elementy, zakłócające rytm pracy, hamujące wzrost produkcji i dobrobytu. Przeciw takim elementom zwrócona jest ustawa.

Mówca przytacza następnie przykłady strat, spowodowanych naruszeniem dyscypliny pracy.

Omawiając wychowawcze znaczenie ustawy, mówca podkreśla, że przewiduje ona stopniowe **stosowanie kar dla naruszających dyscyplinę pracy, a jednocześnie nagrody dla wzorowych pracowników.**

W żywej dyskusji, która się wywiązała w związku z projektem ustawy o socjalistycznej dyscyplinie pracy, przedstawiciele wszystkich klubów wypowiedzieli się za jej uchwaleniem.

### Przemówienie tow. posła Dworakowskiego

**Ostatni przemawiał w imieniu klubu PZPR tow. pos. DWORAKOWSKI, ilustrując zagadnienie socjalistycznej dyscypliny pracy i walki z absencją licznymi przykładami z TERENU ŁÓDZKIEGO.**

Państwo — powiedział mówca — otacza coraz głębszą troską masy pracujące, przeznaczając z roku na rok coraz większe fundusze na cele opieki nad matką i dzieckiem, na poprawę warunków mieszkaniowych klasy robotniczej itd. Płace realne wzrastają, podnosi się stopa życiowa, mamy coraz lepsze zaopatrzenie. Podnosi się poziom kulturalny człowieka pracy.

Mielibyśmy jeszcze większe osiągnięcia, gdybyśmy potrafili wykorzystać wszystkie możliwości — powiedział tow. pos. Dworakowski. — Na przeszkodzie stoi stosunkowo wysoki odsetek nieusprawiedliwionej nieobecności.

**Z tego to powodu w samej tylko tkalni PZPB Nr 3 straciliśmy w r. ub. 224.000 m. tkanin, a w ciągu pierwszych dwu miesięcy br. 29.000 m. Ten i inne podobne przykłady dowodzą, że ustawa jest bardzo na czasie. Załogi fabryczne Łodzi z uznaniem witają projekt ustawy, domagając się szybkiego wprowadzenia w życie jej przepisów.**

Klub PZPR głosować będzie za projektem ustawy, której realizacja pozwoli wyprodukować dodatkowo wiele milionów metrów tkanin i innych artykułów przemysłowych.

Wśród oklasków całej Izby ustawę uchwalono jednogłośnie w drugim i w trzecim czytaniu.

Następnie Sejm przyjął bez dyskusji cztery inne rządowe projekty ustaw.

Po wyczerpaniu porządku dziennego wicemarszałek Barcikowski odczytał zarządzenie Prezydenta RP z dnia 18 kwietnia br. w sprawie zamknięcia zwyczajnej sesji jesiennej Sejmu Ustawodawczego, otwartej w dniu 28 października 1949 r.

**Na** tym 79 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego zostało zamknięte.

# Księża, działacze, profesorowie i pisarze katoliccy o porozumieniu między Rządem RP i Episkopatem

WARSZAWA (PAP) — Liczni księża, działacze i pisarze katoliccy wypowiedzieli się na temat porozumienia między Rządem RP i Episkopatem.

Publikujemy dziś część tych wypowiedzi:

**Ks. PROF. KACZMARCZYK,** doktor teologii, przez lat przeszło 40 wykładowca Uniwersytetu Jagiellońskiego, były więzień polityczny obozu Sachsenhausen stwierdza:

„Porozumienie Rządu RP i Episkopatu polskiego, to najważniejszy moment, który dziś, w dobie realizacji wielkich zamierzeń gospodarczych, ułatwić może pracę i przyśpieszyć wykonanie stojących przed narodem polskim zadań. Witam je z radością, solidaryzując się również ze stanowiskiem Rządu Ludowego w sprawie ustalenia na Ziemiach Zachodnich polskiej administracji kościelnej. Sprawami Ziem Zachodnich interesowałem się od wczesnego dzieciństwa. Za czasów rządów sanacyjnych występowałem przeciw porozumieniu i zawieraniu paktu z rządem niemieckim. Dziś, choć pobyt w obozach hitlerowskich zrujnował mi zdrowie i odebrał dawne siły, będę równie stanowczym orędownikiem idei, zawartej w porozumieniu Państwa z Kościołem".

**PROF. Dr LEON HALBAN,** dziekan Wydziału Prawa Uniwersytetu Marii Curie - Skłodowskiej w Lublinie, były profesor KUL, członek Zarządu Głównego Ogólnopolskiego Zrzeszenia „Caritas" mówi:

„Fakt zawarcia porozumienia między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej, a Episkopatem polskim, przyjąłem jako głęboko wierzący katolik i jako Polak z uczuciem radości, jak najbardziej gorąco. Porozumienie to bowiem stwarza realną podstawę dla rozwinięcia harmonijnej i konstruktywnej współpracy między Państwem i Kościołem.

Stanowi ono olbrzymi krok naprzód, stwierdzając jasno i dobitnie, że nowo powstające w państwie ludowym instytucje jak np. spółdzielczość na wsi, nie tylko nie sprzeciwiają się zasadom etyki chrześcijańskiej, lecz są z nimi całkowicie zgodne. Powstawanie tych instytucji jest wyrazem potrzeb całego społeczeństwa, niezależnie od różnic światopoglądowych. To autorytatywne stwierdzenie raz na zawsze przekreśla wszelkie wątpliwości co do tego, czy katolik może być szczerze oddany tworzącej się, nowej rzeczywistości.

Porozumienie zawarte między Kościołem i Państwem ma jeszcze jeden niezwykle doniosły aspekt. Wytrąca ono ostatni oręż z rąk elementów wstecznych, w naszym kraju, które bez żadnego uzasadnienia, żerując na nieświadomości pewnej części społeczeństwa, używały, jako swej rzekomej ideologii, szyldu wiary katolickiej w celu ukrycia swych zbrodniczych knowań.

Porozumienie, rozprawiając się z wstecznictwem, mobilizuje jednocześnie katolików do czynnej i twórczej pracy nad budową lepszej przyszłości naszego kraju.

Jako Polak muszę dodać jeszcze jedno: porozumienie zawarte w dniu 14 bm. jest pierwszym autorytatywnym oświadczeniem polskich władz kościelnych odnośnie nierozerwalności Ziemi Zachodnich z resztą kraju.

Zawiera ono również pierwsze zobowiązanie Episkopatu polskiego do konkretnej pomocy w utrwalaniu naszych granic na Odrze i Nysie.

# 1 Maj - czystość, ład i kultura zakładów pracy

## Zarządzenie przewodniczącego Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów

WARSZAWA (PAP). — W związku z nadchodzącym świętem 1-Majowym i nawiązując do zainicjowanego przez robotników przemysłu włókienniczego współzawodnictwa w zakresie kultury warsztatów pracy — przewodniczący Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów zalecił przystąpienie we wszystkich zakładach pracy, a przede wszystkim w fabrykach i na terenach fabrycznych do przeprowadzenia akcji, mającej na celu **podniesienie poziomu kultury miejsc pracy pod hasłem: „1 Maj — czystość, ład i kultura zakładów pracy".**

Akcja ta powinna objąć zasadnicze uporządkowanie obiektów i miejsc pracy oraz terenów przyzakładowych, jak: **podwórza, place, bezpośrednie dojścia do zakładów pracy.**

Uporządkowanie to ma polegać na usunięciu z pomieszczeń wszelkich przedmiotów zbędnych, a z terenów wszelkich nieczystości, śmieci, gruzów itp.

Prace te, szczególnie zaś zasadnicze uporządkowanie i doprowadzenie do pełnej czystości i dobrego stanu sanitarnego. **Zaleca się podjąć niezwłocznie i wykonać przed 1 Maja w ścisłej współpracy z radami zakładowymi, w oparciu również o ochotniczą, dobrowolną pracę członków załóg, w godzinach wolnych od pracy.**

Zarządzenie przewodniczącego Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów stwierdza dalej, **że akcja podniesienia poziomu kultury miejsc pracy powinna także objąć pracę nad upiększeniem terenu i otoczenia fabryk, jak np. przez założenie trawników, klombów i odpowiednie zadrzewienie. Prace te winny objąć zarówno nadające się do tego celu tereny fabryczne, jak i pobliskie dojścia do zakładów pracy** (ulice, publiczne place przed fabryką).

**Prace nad upiększaniem terenu należy w miarę możności wykonać niezwłocznie, prace zaś poważniejsze, wymagające zaplanowania i uzgodnienia z władzami miejskimi lub gminnymi oraz znalezienia pokrycia finansowego, należy w okresie do 1 Maja zaawansować jak najdalej w przygotowaniach.**

Należy zapewnić — głosi dalej zarządzenie przewodniczącego Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów — aby całość poczynań krajowych, objętych hasłem: „1 MAJ—CZYSTOŚĆ, ŁAD I KULTURA ZAKŁADÓW PRACY", nie była traktowana, jako poczynania doraźne, lecz jako rozpoczęcie STAŁEJ, SYSTEMATYCZNEJ DZIAŁALNOŚCI, zmierzającej do wprowadzenia wysokiej kultury miejsc pracy i ich otoczenia.

Dyrekcje zakładów pracy powinny wespół z radami zakładowymi opracować plan i powziąć decyzje gwarantujące przeprowadzenie wspólnym wysiłkiem załóg pracowniczych, rad zakładowych i dyrekcji — prac, mających na celu utrzymanie wzorowego porządku oraz stały postęp w zakresie kultury miejsca pracy.

Środki przeznaczone na dekoracje gmachów na dzień 1 Maja rb. należy przeznaczyć przede wszystkim na takie upiększenie zabudowań, które będą mogły mieć charakter trwały, jak portrety, tablice honorowe, dekoracje oświetleniowe itp.

# W 80 rocznicę urodzin Wielkiego Wodza Rewolucji Proletariackiej

## Stalin o Leninie

### Wiara w masy

Obeznani z historią narodów teoretycy i wodzowie partii, którzy przestudiowali dzieje rewolucji od początku do końca, bywają niekiedy opanowani pewną nieprzyzwoitą chorobą. Choroba ta zwie się lękiem przed masami, brakiem wiary w zdolności twórcze mas. Na tym gruncie powstaje niekiedy pewnego rodzaju arystokratyzm wodzów w stosunku do mas, nie wtajemniczonych w dzieje rewolucji, lecz powołanych do burzenia starego ładu i budowania nowego. Obawa, że rozpętają się żywioły, że masy mogą „wiele rzeczy niepotrzebnie zniszczyć", chęć odegrania roli niańki, która usiłuje uczyć masy według książek, ale nie chce uczyć się u mas — oto podłoże tego rodzaju artystokratyzmu.

Lenin był zupełnym przeciwieństwem takich wodzów. Nie znam rewolucjonisty który by tak głęboko wierzył w twórcze siły proletariatu i rewolucyjną celowość jego instynktu klasowego, jak Lenin. Nie znam drugiego rewolucjonisty, który by umiał tak bezlitośnie biczować zadowolonych z siebie krytyków „chaosu rewolucyjnego" i „bachanalii samowolnych czynów mas", jak Lenin. Przypominam sobie, jak w toku pewnej rozmowy, w odpowiedzi na uwagę jednego z towarzyszy, że „po rewolucji powinien nastąpić normalny porządek", Lenin z sarkazmem rzucił w odpowiedzi: „źle, jeżeli ludzie, pragnący być rewolucjonistami, zapominają, że najbardziej normalnym porządkiem w dziejach jest porządek rewolucyjny".

Stąd pogardliwy stosunek Lenina do wszystkich tych, którzy usiłowali spoglądać z góry na masy i uczyć je według książek. Stąd też słowa Lenina, nieustannie przez niego głoszone: uczyć się od mas, pojąć ich czyny, starannie studiować praktyczne doświadczenia walki mas.

Wiara w twórcze siły mas — to ta właśnie cecha szczególna działalności Lenina, która dawała mu możność opanować myślą żywioł i skierować ruch jego w łożysko rewolucji proletariackiej.

### Geniusz Rewolucji

Lenin był zrodzony dla rewolucji. Był on zaiste geniuszem wybuchów rewolucyjnych i niezrównanym mistrzem kierownictwa rewolucyjnego. Nigdy nie czuł się tak swobodnie i radośnie, jak w okresie wstrząsów rewolucyjnych. Nie chcę przez to bynajmniej powiedzieć, że Lenin jednakowo pochwalał każdy wstrząs rewolucyjny, lub że zawsze, i we wszelkich warunkach był za wybuchami rewolucyjnymi. Bynajmniej. Chcę przez to jedynie powiedzieć, że nigdy genialna zdolność przewidywania właściwa Leninowi nie przejawiała się w sposób tak doskonały i tak dobitnie, jak w czasie wybuchów rewolucyjnych. W czasie przełomów rewolucyjnych dosłownie rozkwitał, stawał się jasnowidzem, przewidywał ruchy klas i możliwe zygzaki rewolucji, widząc je, jak na dłoni. Niedarmo powiadają w naszych kołach partyjnych, że „Iljicz umie pływać na falach rewolucji, jak ryba w wodzie". Stąd „uderzająca" jasność haseł taktycznych i „zawrotna" śmiałość rewolucyjnych planów Lenina.

Przypominam sobie dwa szczególnie charakterystyczne fakty, uwypuklające tę cechę szczególną Lenina.

Fakt pierwszy: Okres przed przewrotem październikowym, kiedy to miliony robotników, chłopów i żołnierzy, popędzanych kryzysem na tyłach i na froncie żądały pokoju i wolności; kiedy generalicja i burżuazja przygotowywały dyktaturę wojenną w imię „wojny aż do końca"; kiedy cała tak zwana „opinia publiczna", wszystkie tak zwane „partie socjalistyczne" były przeciwko bolszewikom, nazywając ich obelżywie „szpiegami niemieckimi"; kiedy Kiereński usiłował zapędzić bolszewików w podziemia nielegalności — co mu się też częściowo udało; kiedy wciąż jeszcze potężne, zdyscyplinowane armie koalicji austro-niemieckiej walczyły przeciw naszym zmordowanym i znajdującym się w procesie rozkładu armiom, a zachodnio-europejscy „socjaliści" trwali błogo w bloku ze swymi rządami w imię „wojny aż do całkowitego zwycięstwa"...

Cóż oznaczało wywołanie powstania w takiej chwili? Wywołać powstanie w takiej sytuacji — znaczyło to postawić wszystko na kartę. Lenin nie bał się jednak zaryzykować, ponieważ zdawał sobie sprawę i widział swymi jasnowidzącymi oczyma, że powstanie jest nieuniknione, że powstanie zwycięży, że powstanie w Rosji jest to czynnik, przygotowujący koniec wojny imperialistycznej, że powstanie w Rosji wstrząśnie zmęczonymi masami zachodu, że powstanie w Rosji przeistoczy wojnę imperialistyczną w wojnę domową, że powstanie da w wyniku Republikę Rad, że Republika Rad stanie się ostoją ruchu rewolucyjnego na całym świecie.

Wiadomo, że to rewolucyjne przewidywanie Lenina spełniło się w przyszłości z niebywałą dokładnością.

Fakt drugi: pierwsze dni po Rewolucji Październikowej, kiedy to Rada Komisarzy Ludowych próbowała zmusić zbuntowanego generała, głównodowodzącego Duchonina, do przerwania działań wojennych i wszczęcia rokowań z Niemcami o zawieszeniu broni. Przypominam sobie, jak Lenin, Krylenko (przyszły głównodowodzący) i ja udaliśmy się do Sztabu Głównego w Piotrogrodzie do aparatu telegraficznego, celem prowadzenia pertraktacji z Duchoninem. Chwila była nad wyraz groźna. Duchonin i Kwatera Główna kategorycznie odmówili spełnienia rozkazu Rady Komisarzy Ludowych. Korpus oficerski armii znajdował się całkowicie w rękach Kwatery Głównej. Co się tyczy żołnierzy, to nie wiadomo było, co powie 12-milionowa armia, podporządkowana t. zw. organizacjom armii, nastrojonym wobec Władzy Radzieckiej wrogo. W samym Piotrogrodzie, jak wiadomo, dojrzewało wówczas powstanie junkrów. Prócz tego Kiereński szedł zbrojnie na Piotrogród. Przypominam sobie, jak po pewnej przerwie przy aparacie telegraficznym twarz Lenina rozpromieniła się jakimś niezwykłym blaskiem. Widać było, że powziął decyzję. „Pójdźmy na stację radiową — powiedział Lenin — odda ona nam przysługę; specjalnym rozkazem usuniemy ze stanowiska generała Duchonina, zamianujemy na jego miejsce tow. Krylenkę i ponad głowami dowództwa zwrócimy się do żołnierzy z wezwaniem: generałów otoczyć, przerwać działania wojenne, nawiązać kontakt z żołnierzami austro-niemieckimi i ująć sprawę pokoju we własne ręce".

Był to „skok w nieznane". Lecz Lenin nie obawiał się tego „skoku", przeciwnie, szedł mu na spotkanie, wiedział bowiem, że armia pragnie pokoju i że wywalczy pokój, znosząc na drodze do pokoju wszelkie przeszkody, wiedział bowiem, że taki sposób ustanowienia nie pozostanie bez śladu dla austro-niemieckich żołnierzy, że wywoła dążenie do pokoju na wszystkich bez wyjątku frontach.

Wiadomo, że i to rewolucyjne przewidywanie Lenina spełniło się później z całą dokładnością.

(„Prawda" Nr 34. 12. 2. 1934 r.).

Lenin i Stalin w Gorkach

Włodzimierz Lenin i Nadzieżda Krupska na zesłaniu we wsi Suszenskoje.

## LENIN o Święcie Proletariatu

*Towarzysze — robotnicy! Nadchodzi dzień Pierwszy Maja, kiedy robotnicy wszystkich krajów święcą swe przebudzenie do świadomego życia, święcą swoje zjednoczenie w walce z wszelką przemocą i wszelkim uciskiem człowieka przez człowieka, w walce o wyzwolenie milionów ludzi pracy z głodu, nędzy i poniżenia. W tej wielkiej walce stoją naprzeciwko siebie dwa światy: świat kapitału i świat pracy; świat wyzysku i niewolnictwa, świat braterstwa i wolności.*

*Po jednej stronie — garstka bogatych pasożytów. Zagarnęli oni w swe ręce fabryki i zakłady przemysłowe, narzędzia i maszyny. Miliony dziesięcin ziemi i stosy pieniędzy przekształcili w swą własność prywatną. Z rządu i wojska uczynili swego sługusa, wiernego stróża nagromadzonych przez siebie bogactw.*

*Po drugiej stronie — miliony wyzutych ze wszystkiego ludzi. Muszą oni prosić bogaczy, by pozwolili im pracować na nich. Praca ich tworzy wszystkie bogactwa, sami zaś przez całe życie z trudem zdobywają kawałek chleba, żebrzą o zatrudnienie jak o jałmużnę, nadmierną harówką rujnują swe siły i zdrowie, głodują w nędznych chatach wiejskich, w suterenach i na poddaszach dużych miast.*

*I oto ci wyzuci ze wszystkiego ludzie pracy wypowiedzieli wojnę bogaczom i wyzyskiwaczom. Robotnicy wszystkich krajów walczą o wyzwolenie pracy z pęt najemnego niewolnictwa, nędzy i niedostatku. Walczą o taki ustrój społeczny, w którym wytworzone wspólną pracą bogactwa przynosić będą pożytek nie tylko garstce bogaczy, lecz wszystkim pracującym. Dążą do przekształcenia gruntów, fabryk, zakładów przemysłowych i maszyn we wspólną własność wszystkich pracowników. Chcą, aby nie było bogatych i biednych, aby owoce pracy przypadały tym, co pracują, aby wszystkie zdobycze ludzkiego umysłu, wszystkie ulepszenia w procesie pracy polepszały życie tego, kto pracuje, a nie służyły jako środek wciskania pracownika.*

*Robotnicy wszystkich krajów ponieśli w tej wielkiej walce pracy z kapitałem ogromne ofiary. Przelali dużo krwi w walce o swe prawo do lepszego życia i do prawdziwej wolności. Nie podobna wyliczyć prześladowań, jakie muszą znosić od swoich rządów bojownicy sprawy robotniczej. Związek robotników całego świata rośnie jednak i wzmacnia się, nie bacząc na żadne prześladowania. Robotnicy łączą się coraz mocniej w partie socjalistyczne, liczba zwolenników partii socjalistycznych rośnie w miliony i krok za krokiem posuwają się oni nieugięcie ku całkowitemu zwycięstwu nad klasą kapitalistycznych wyzyskiwaczy...*

(Z ulotki napisanej w kwietniu 1904 r.)

Włodzimierz Majakowski

## Rozmowa z Towarzyszem Leninem

Kłębem zdarzeń.
zgiełkiem powszednim
odpłynął dzień
w miarowe zmierzchanie.
Dwóch nas w pokoju:
ja
i Lenin —
na fotografii
na białej ścianie.
Usta otwarte
w mocnych słów toku,
warga
szczecinkę
wąsów napręża,
w potężnej czaszce
ściśnięta
głęboko
w zmarszczkach na czole
ludzka myśl
potężna.
Tam pewnie
pod nim
przechodzą tysiące...
Tam las chorągwi...
rąk trawa...
i wstałem z krzesła
w radości jak w gorączce,
chciałbym
tam iść —
bieżące sprawy zdawać!
„Towarzyszu Leninie,
ja z własnej ochoty,
nie jak na służbie,
składam raport z nowin,
Towarzyszu Leninie,
ten kawał roboty
będzie
zrobiony
i już ją się robi.
Goimy,
odziewamy gołe piszczele,
mocniej
ciągniemy
rudę i węgiel.
A obok tego
jest bardzo
wiele
paskudztwa,
bredni —
jest na potęgę.
Ciężko
odgryzać się, opędzać co dzień.
Bez ciebie
Nie wszyscy
kroku dotrzymali.
Wzdłuż naszej ziemi,
a i wokół
chodzi
bardzo
dużo
wszelkiej kanalii.
Cała się
typów
galeria
gromadzi.
Ani ich nazwę,
ani obliczę.
Kułacy i biurokraci,
lizuchy,
sekciarze
i pijanice —
pierś wypuczywszy
spacerują dumnie,
znaczek przy piersi
raz po raz skubną.
My
ukrócimy ich,
to się rozumie,
ale wszystkich
ukrócić
okropnie trudna.
Towarzyszu Leninie,
gdzie fabryki dymią,
i na pokrytej śniegiem
i zbożem
ziemi —
przez twoje,
towarzyszu,
serce
i imię
myślimy,
oddychamy,
walczymy,
żyjemy!"
Kłębem zdarzeń,
zgiełkiem powszednim
odpłynął dzień
w miarowe zmierzchanie.
Dwóch nas w pokoju:
ja
i Lenin —
na fotografii
na białej ścianie.

Przełożył
Adam Ważyk.

## LENIN

### (Ze wspomnień osobistych Maksyma Gorkiego)

Nie moją rzecz — mówić o Włodzimierzu Leninie jako polityku, bliski mi i drogi jest Lenin — człowiek.

Co zachwycało mnie w nim — to namiętna wola życia i aktywna nienawiść do istniejącej podłości. Pociągała mnie w Leninie owa młodzieńcza zapalczywość, którą wkładał we wszystko, cokolwiek czynił. W zdumienie wprawiała mnie jego nadludzka pracowitość.

Zapalczywość była cechą jego natury, lecz nie była to owa obliczona na zysk zapalczywość gracza, ale wyjątkowa siła ducha — właściwa człowiekowi, który niezachwianie wierzy w swoją misję, który głęboko czuje swój związek ze światem i bez reszty rozumie swą rolę w jego chaosie: rolę wroga chaosu.

Z tym samym zapałem Lenin grał w szachy, oglądał „Historię ubiorów", prowadził wielogodzinne dyskusje z towarzyszem, łowił ryby, chodził po kamienistych ścieżkach Capri, rozżarzonych skwarnym słońcem południa, zachwycał się złotymi i umorusanymi dziećmi rybaków. A wieczorami, słuchając opowiadań o Rosji, o wsi, wzdychał z zawiścią:

— A ja mało znam Rosję! Sybirsk, Kazań, Petersburg, zesłanie — i to prawie wszystko!

Lubił weselić się, śmiał się wówczas całym ciałem, rzeczywiście „zanosząc się" od śmiechu, czasem — do łez. Krótkiemu, charakterystycznemu okrzykowi „hm-hm" umiał nadawać nieskończoną ilość odcieni — od jadowitej ironii do wyrazu ostrożnej wątpliwości. Często w tym „Hm-hm" rozbrzmiewał cięty humor właściwy tylko człowiekowi bardzo bystremu, który dobrze zna szatańskie absurdy życia.

Przysadkowaty, barczysty, o czaszce Sokratesa i o wszystkowidzących oczach wielkiego filuta, często przybierał dziwną i nieco komiczną pozę — głowę odrzucał w tył, schyliwszy ją na bok, wkładał palce pod pachy, za kamizelkę. W pozie tej było coś zadziwiająco miłego i śmiesznego zarazem, coś triumfalnie koguciego, cały w takich chwilach błyszczał z radości. Wielkie dziecko tego przeklętego świata, wspaniały człowiek, który musiał zło żyć siebie samego w ofierze złu i nienawiści, aby dokonać dzieła miłości i piękna.

Ruchy jego były lekkie i zgrabne, skąpy, ale mocny gest w pełni harmonizował z mową, też skąpą w wyrazy, ale bogatą w myśli. Na jego twarzy lśniły ostre oczy niezmordowanego łowcy kłamstw i podłości tego świata, lśniły na przemian mrużąc się, migając, uśmiechając się ironicznie i błyskając gniewem. Blask tych oczu sprawiał, że jego słowa były jeszcze bardziej palące i przeraźliwie jasne. Czasem wydawało się, że nieposkromiona energia ducha tryska z jego oczu iskrami i że nasycone nią słowa, błyszczą w powietrzu. Mowa jego zawsze wywoływała fizyczne uczucie nieprzemożonej prawdy i jakkolwiek często prawda ta była dla mnie nie do przyjęcia, jednak nie mogłem nie czuć jej siły.

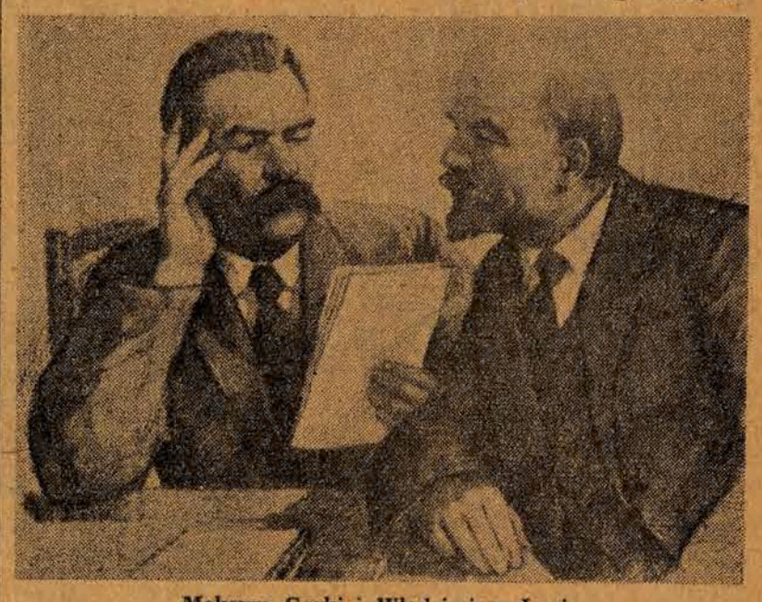

Maksym Gorki i Włodzimierz Lenin
(wg obrazu malarza radzieckiego P. Wasiliewa)

# Spotkanie z Piotrem Degeyterem

*„Wyklęty powstań, ludu ziemi, powstańcie, których dręczy głód...". Któż nie zna płomiennych słów bojowego hymnu światowego proletariatu — „Międzynarodówki"? Słowa rewolucyjnej pieśni wyszły spod pióra Eugeniusza Pottiera, uczestnika Komuny Paryskiej, autorem melodii hymnu był wspomniany w tytule Piotr Degeyter, robotnik francuski.*

*Opowiadanie, które poniżej zamieszczamy, jest poświęcone właśnie osobie kompozytora Międzynarodówki.*

Zdarzyło się to w roku 1926. Mieszkałem wówczas w Paryżu i czekałem na listonosza, który miał mi przynieść wiadomość albo też honorarium z wydawnictwa, względnie z administracji pism. W takich wypadkach trzeba się na ogół uzbroić w cierpliwość. Listonosz przyniósł mi owego dnia list z Ameryki, w którym znajdował się czek na 35 dolarów. Był to okres inflacji we Francji. 35 dolarów miało wówczas wielką wartość, zwłaszcza dla literatki. Czek był zwiastunem radosnej wieści. Zabrałem się do czytania listu:

DROGI PRZYJACIELU!

Nasza organizacja urządziła wieczór pieśni, który dał nam 35 dolarów czystego zysku. Zdania: w jaki sposób należy zadysponować tą sumą, były bardzo rozbieżne. W końcu jednak doszliśmy do wniosku, że dochód ten należy przekazać kompozytorowi „Międzynarodówki". Prosimy więc Was o jego odszukanie i wręczenie mu tych pieniędzy. Prosimy również o przesłanie nam własnoręcznego pokwitowania kompozytora.

Z koleżeńskim pozdrowieniem dla Waszego koła śpiewaczego

SEKRETARZ.

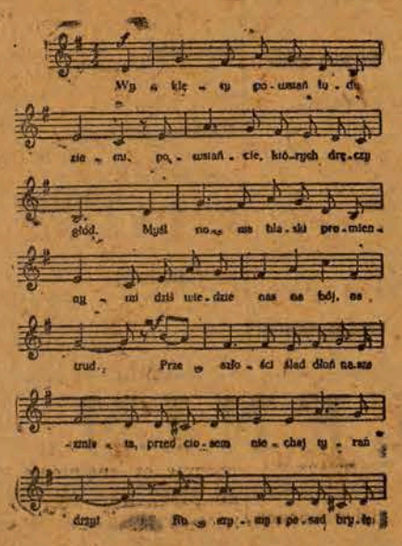

Fragment tekstu „Międzynarodówki"

Znałem dźwięki „Międzynarodówki", tak jak znały je miliony, setki milionów ludzi. I podobnie jak te miliony nie zastanawiałem się nad tym, kto mógł być kompozytorem tak dobrze mi znanej melodii. Nie zastanawiałem się też nigdy nad tym, czy znajduje się on jeszcze między żywymi, czy też już dawno umarł. Obecnie jednak nałożono na mnie obowiązek zbadania tej sprawy. Powierzono mi 35 dolarów. I muszę wyznać, że pomimo rozczarowania wywołanego stwierdzeniem, że ten tak bardzo oczekiwany przekaz pieniężny nie był dla mnie przeznaczony, zobowiązanie to nie było dla mnie nieprzyjemnym.

W liście brak było jakiejkolwiek wskazówki, jeśli chodzi o miejsce pobytu kompozytora. Zacząłem więc szperać w pamięci i przypomniałem sobie — czy też tylko tak mi się zdawało — że czytałem lub słyszałem, jakoby człowiek, którego szukam, był paryżaninem. Najbliżsi znajomi i przyjaciele, których zapytałem o to, nie umieli odpowiedzieć mi na to pytanie. Jedni zapewniali, że kompozytor już dawno umarł, inni, że wcale we Francji nie żył. Wkońcu zwróciłem się do redakcji „Humanite". Tam powiedziano mi, że Piotr Degeyter żył w Saint Denis, od czasu do czasu odwiedzał „Humanite", ale już od tygodni nie przychodzi do redakcji.

Razem z żoną wybrałem się do Saint Denis. Był majowy poranek. Targ w Saint Denis był bardzo ożywiony. Zapytaliśmy się przechodzącej ulicą kobiety, czy nie wie, gdzie mieszka Piotr Degeyter.

— Ach, ten stary, miły pan, który codziennie rano chodzi na spacer z dzieckiem i psem? Dawno go już nie widziałam.

Zaczęła przepytywać ludzi przechodzących ulicą. Wokół nas zebrała się grupa osób, po większej części robotników:

— Piotr Degeyter? Któżby w Saint Denis nie znał tego kochanego staruszka!

Poszliśmy starymi ulicami, pod domami, które wydawały się szare i przygięte ciężarem lat. Bo i domy stają się siwe, jak ludzie. Wkrótce znaleźliśmy się na dużym podwórku czynszowej kamienicy. Otoczyło nas kilkanaście kobiet.

„Obcy ludzie chcieli odwiedzić starego! Coś podobnego nie miało miejsca już od dłuższego czasu".

Okazało się jednak, że Piotr Degeyter przebywa od 4 tygodni u swej córki w Lille. Pojechał tam z wnuczką i z psem. To również zdarzało się bardzo rzadko. Pozostawił przecież adres i prosił, aby napisać do niego, o ile zajdzie niecierpiąca zwłoki potrzeba.

Ludzie zebrani na podwórzu chcieli koniecznie dowiedzieć się, o co chodzi. Byli bardzo zadowoleni, gdy usłyszeli, że nadszedł czek dla Degeytera i pozdrowienia.

Po powrocie do domu napisałem list do kompozytora, do Lille. Doniosłem mu, o co chodzi i prosiłem go, aby mnie zawiadomił, kiedy przyjedzie do Paryża, względnie udzielił odpowiedzi, czy życzy sobie, abym mu ten czek wysłał do Lille. Minęły prawie trzy tygodnie. Nie otrzymałem żadnej wiadomości. Postanowiłem napisać drugi list.

I znów przeszło wiele czasu. Pewnego dnia, gdy wróciłem do domu (a mieszkałem w wynajętym pokoju na trzecim piętrze w dzielnicy Montparnasse), dozorczyni powiedziała mi, że czeka na mnie, na schodach przed drzwiami, jakiś bardzo przyjemny starzec. W chwilę później znalazłem się oko w oko z... Piotrem Degeyterem.

Opowiedziałem mu jeszcze raz całą sprawę i wręczyłem czek. Czek mało go zainteresował, był natomiast wyraźnie wzruszony faktem, że myślano o nim, gdzieś tam daleko w świecie. W oczach jego pojawiły się łzy. Nie chciał przyjąć czeku. Prosił mnie, abym wymienił oddany czek na franki. 35 dolarów równało się wtedy 1400 frankom i stanowiło sumę, za którą Piotr Degeyter mógł żyć 4 miesiące, nie licząc na pieniądze, które mu przysyłała córka z Lille.

Następnego dnia po południu siedzieliśmy przy kawie i butelce białego wina, która wówczas kosztowała 1 frank. Staruszek dał mi list, który napisał do koła śpiewaczego w Ameryce. Przesyłka pieniężna w sumie 1400 franków trochę go oszołomiła. Nigdy w życiu nie miał tylu pieniędzy. Ile mógł kosztować fortepian? Od 18 roku życia, tj. od chwili, gdy napisał muzykę do „Międzynarodówki", aż do chwili naszego spotkania (a miał wówczas 74 lata) marzył ciągle o posiadaniu własnego instrumentu muzycznego. Fortepian kosztował kiedyś kilka set franków. Teraz więc chyba będzie mógł kupić sobie dawno upragniony instrument? Było mi przykro, że musiałem staruszka wyprowadzić z błędu. Za 1400 franków nie można już było kupić nie tylko fortepianu, ale nawet pianina.

Odśpiewaliśmy „Międzynarodówkę", a potem Piotr Degeyter opowiedział mi o kolejach swojej kompozycji. W czasie Komuny Paryskiej dostał się do jego rąk wiersz Eugeniusza Pottiera. Wywarł on na nim takie wrażenie, że do słów napisał nuty. Był to pierwszy utwór w jego życiu — „Międzynarodówka". Potem pojechał do Paryża, aby autorowi pieśni zagrać lub zaśpiewać swoją kompozycję. Prusacy jednak zaaresztowali go przed oblężonym Paryżem i odesłali do Lille.

Piotr Degeyter prosił o informacje, któż to taki w Nowym Jorku pomyślał o nim i jego utworze? Naturalnie, wiedział on o tym, że „Międzynarodówka" stała się pieśnią proletariatu wszystkich krajów, symbolem ich walki i wyrazem rewolucyjnych nadziei. Mimo to czuł się zawsze bardzo szczęśliwy, słysząc że robotnicy we wszystkich krajach świata wyrażają to co on sam odczuwał w dniach Komuny.

Po raz trzeci Degeyter nalał kawy i wina.

— Z zawodu jestem stolarzem — opowiadał. — Jeszcze dwa lata temu, to znaczy do 72 roku życia, pracowałem w swoim zawodzie. Wykonałem wszystkie meble w swoim domu, od kuchennych szafek począwszy od łóżka, stołu i krzesła.

Powiedział nam też, że z wielkim zainteresowaniem śledzi przebieg wydarzeń w Związku Radzieckim i w Chinach.

O spotkaniu z Piotrem Degeyterem pisałem w wielu gazetach. Potem opuściłem Paryż. Niebawem dowiedziałem się, że kompozytor został zaproszony przez Związek Radziecki do Moskwy i tam przez pewien czas przebywał. Wyobrażam sobie jego szczęście: mógł tam przecie własnymi oczyma oglądać realizację tych ideałów, za które już w jego młodości bohaterzy Komuny Paryskiej walczyli i oddawali ofiarnie swe życie...

**Tłum. E. M.**

# Na Pierwszy Maja

Wyjrzyj, bracie, tam na pole,
Co to tam za szum?
Czy to szumią w górze, w dole
Skrzydła orle i sokole,
Czy to idzie tłum?

Tłum to idzie, bracie miły,
Jak potężny huf,
Idą setki i tysiące,
Walą masy śpiewające
Jakąś pieśń bez słów!

Cóż to wieje tam na czele
Jak ogromny ptak,
Jakby chusta czerwonawa,
Jakby chmura jakaś krwawa,
Co to tam za znak?

To jest sztandar nasz czerwony,
Bracie, podnieś twarz!
On, co płynie ponad trony,
Krwią ludową ubroczony,
Sztandar, sztandar nasz!

Tam daleko na sztandarze
Co za napis lśni?
Ja nie dojrzę w tłumie,
w gwarze...
Hej, powiedzcie, robociarze,
Przeczytajcie mi!

Sam nie widzę... łza się kręci,
W oczach jakiś żar...
Czekaj, powiem ci z pamięci:
„Niech się nasze święto święci!"
I „Niech żyje maj!"

**Pieśni powstałe w pierwszych latach po ustaleniu daty 1 Maja jako międzynarodowego święta proletariatu. Melodia pieśni nie jest znana.**

# Księgarnia radziecka — ogniskiem kultury

Wielki pisarz rosyjski Maksym Gorki powiedział: „Książka jest chyba najbardziej skomplikowanym i największym z wszystkich cudów, jakie stworzył człowiek na drodze do szczęścia i do przyszłej potęgi".

Słowa te wypisano na wielkim plakacie, zdobiącym Księgarnię Nr 1 przy ulicy Gorkiego w Moskwie.

Wszystko w tej księgarni jest solidne, ładne i wygodne. Przyjemnie tu spędzić jedną — dwie godzinki, przejrzeć ostatnie nowości, naradzić się z uprzejmymi sprzedawcami.

Przychodzą tu ludzie, którzy cenią i kochają książkę. Nie jest to jednak księgarnia dla wybranych; do księgarni tej przychodzą nie bibliofile, lecz dziesiątki tysięcy ludzi radzieckich, dla których książka stała się przedmiotem pierwszej potrzeby.

W Związku Radzieckim istnieją dwa zasadnicze typy księgarni: księgarnie specjalne, które sprzedają książki wyłącznie z jednej dziedziny, np. medycyny, sztuki wojennej, czy literatury pięknej oraz takie, w których można nabyć książki wszelkiego rodzaju. Do tego właśnie typu księgarni należy Księgarnia Nr 1 w Moskwie: jest tu obecnie w sprzedaży ponad 15 tys. pozycji książkowych z najróżniejszych dziedzin.

Poszczególne działy obsługiwane są przez sprzedawców — specjalistów w tej dziedzinie. Oprócz takich działów, jak dział matematyki, polityki, historii itp. istnieje dział nut oraz dział sztuki, w którym można nabyć reprodukcje, plakaty, portrety. Popularne książki naukowe oraz drukowane stenogramy wykładów Wszechzwiązkowego Towarzystwa Krzewienia Wiedzy Politycznej i Nauki umieszczono w specjalnych kioskach, znajdujących się wewnątrz sklepu. Wydawnictwa te cieszą się ogromnym powodzeniem; przed kioskami stale zbiera się tłum kupujących.

Każdy dział posiada katalog książek, znajdujących się danego dnia w sprzedaży, co ułatwia nabywcy wyszukanie potrzebnej mu książki.

Osobny pokój przeznaczono na specjalny dział informacyjno-bibliograficzny; wszystko, co wychodzi spod prasy w Moskwie, Leningradzie i innych miastach ZSRR.

Przez księgarnie przewija się codziennie co najmniej 5 tys. nabywców, z czego 200—300 osób przychodzi wyłącznie do działu bibliograficznego, by poinformować się o ostatnich nowościach i dokonać zamówień.

Działem informacyjno-bibliograficznym w Księgarni Nr 1 kieruje doświadczona pracownica, Olga Goremykina, od 27 lat zatrudniona w księgarniach moskiewskich.

— Z zakupów naszych klientów — powiada z uśmiechem Goremykina — nie zawsze można sądzić o ich zawodzie. Często np. wstępuje do nas artystka ludowa ZSRR, Ałła Tarasowa. Interesuje się nowościami z zakresu literatury politycznej, a nawet dziełami z dziedziny sztuki wojennej. Na tomiast trzykrotny bohater Związku Radzieckiego, Aleksander Pokryszkin — również stały nasz klient — pyta o książki z dziedziny sztuki i historii.

W czasie naszej rozmowy, do sklepu wchodzi trzech robotników w starszym wieku. To majstrzy fabryki samochodów im Stalina: I. Terentiew, K. Iwanow i A. Fiedorczuk, którzy przyszli nabyć dzieła rosyjskich klasyków. Olga Goremykina długo z nimi gawędzi, pokazuje najnowsze wydania. Tokarz I. Terentiew kupił 12 książek do swojej domowej biblioteki, w tej liczbie książki dla dzieci.

By zapoznać się z opinią klientów, w księgarni zaprowadzono specjalną „Księgę wniosków". Można w niej znaleźć wiele krytycznych uwag oraz postulatów, dotyczących nie tylko pracy samej księgarni, ale i wydawnictw. We wszystkich tych wypowiedziach stale powtarza się żądanie: „dawajcie nam jak najwięcej książek jak najbardziej różnorodnej treści".

Jakkolwiek praca radzieckich placówek wydawniczych i księgarni stale się rozrasta, to jednak zainteresowania ludzi radzieckich rosną jeszcze szybciej; wzmaga się pęd do wiedzy.

Księgarnie radzieckie dokładają wszelkich starań, by jak najbardziej usprawnić swą pracę i sprostać wielkim zadaniom, jakie stawia przed nimi życie.

*Howard Fast*

# Sead Marcus — obrońca Robesona

**Niedawno odbył się w New-Yorku koncert słynnego śpiewaka murzyńskiego, Paula Robesona. Całkowity dochód z koncertu był przeznaczony na rzecz ofiar brudnej historii rasistowsko-faszystowskiej, która rozegrała się w dn. 4.9. 1949 r. na terenie amerykańskiego miasta Peekskill. W czasie krwawej awantury, która wówczas miała miejsce, specjalnie poszkodowany został robotnik Sydney (Sead) Marcus.**

**W związku z koncertem Robesona ukazał się w radzieckiej „Litieraturnoj Gaziecie" artykuł postępowego pisarza amerykańskiego, Howarda Fasta, który mówi nam o przejściach Seada Marcusa.**

Jeśli spytalibyście, który to robotnik jest Seadem, wskazaliby wam dwudziestoośmioletniego, wysokiego, silnie zbudowanego mężczyznę, o mocnych rękach robotnika, okrągłej twarzy i dużych, uczciwych i śmiałych oczach.

Tak, na takim chłopcu można polegać, jeśli sprawy przybiorą niepomyślny obrót. Można również polegać na jego bracie, który stoi teraz tam, na ciężarówce, w zwartym kręgu ludzi, zasłaniających swoim ciałem Robesona przed faszystowskimi snajperami, którzy przyczaili się w dole, pod wzgórkiem, i oczekują okazji do rozpoczęcia strzelaniny. Ale, jak wam wiadomo, tego słonecznego ranka z początku wszystko układało się dobrze. Sead stał na swoim miejscu, brat jego stał na ciężarówce, tysiące ludzi, którzy usadowili się na zboczu wzgórza, słuchało potężnego głosu Robesona, a jeszcze niżej można było zobaczyć robotników, którzy tworząc łańcuch, opasywali całe wzgórze, by ochronić zebranych przed faszystowskimi młokosami.

Poprzedniego dnia Sead zamierzał udać się do żony — Sylwii, której nie widział już półtora miesiąca. Nie widział się z nią tak dawno dlatego, że w ciągu ostatnich dziesięciu miesięcy układało mu się wszystko wyjątkowo źle.

Sead był krojczym. To dobry zawód i Sead mógłby zarabiać do stu dolarów tygodniowo. Ale cóż znaczy zawód, **jeśli nie można znaleźć pracy, a Seadowi udało się w przeciągu tych dziesięciu miesięcy tylko dwa tygodnie przepracować w jednej pracowni?**

Jego maleńka, pięcioletnia córeczka — Paulina zachorowała na bronchit, potrzebne było jej słońce i świeże powietrze. Żonie Seada udało się dostać posadę kelnerki w letnim sanatorium. Pojechała tam i wzięła ze sobą dziewczynkę.

Sead bardzo tęsknił za żoną i córką. Przed dwoma dniami poszczęściło mu się: znalazł pracę. Pojechałby po nie już z rana, gdyby nie musiał być tutaj. Wczoraj wieczorem przyszli do niego towarzysze i powiedzieli, że trzeba zorganizować osłonę Paula Robesona w Peekskill.

Koncert skończył się. Sead wykonał swój obowiązek. Pełnił straż honorową podczas koncertu wielkiego śpiewaka, człowieka o cudownym, głębokim, przejmującym głosie. Artystę chronili robotnicy. I było to zupełnie naturalne, głos jego bowiem i pieśni — to głos i pieśni amerykańskich robotników. Robotnicy wiedzą o tym i dlatego odgrodzili śpiewaka ścianą swoich ciał od faszystowskich zbirów, szaleńczo wrzeszczących i wymachujących pięściami na drodze, którą miał on odjechać.

Sead zamierzał udać się do domu. Wsiadł do autobusu przepełnionego robotnikami, ich żonami i dziećmi. Kiedy maszyna wyjechała na drogę, posypał się na nią grad kamieni. Ciskali nimi dzielni obrońcy „amerykańskiego stylu życia". Kobiety i dzieci położyły się na dnie autobusu. Mężczyźni siedzieli i badali drogę. Sead siadł obok kierowcy. Autobus posuwał się między dwoma rzędami rozwścieczonych faszystów. Nagle duży kamień wybił ze świstem okno kabiny i uderzył Seada prosto w twarz. Tysiące ostrych, jak brzytwa odłamków szkła werżnęło się w twarz robotnika. Poczuł w oczach palący, ostry ból. Zmiażdżona kamieniem twarz zamieniła się w jedną krwawą masę, zmieszaną z odłamkami stłuczonego szkła.

Autobus stanął. Przyjaciele Seada zwrócili się po pomoc do policjanta. Prosili, by wskazał, gdzie znajduje się szpital. Policjant w odpowiedzi obrzucił ich gradem ordynarnych wyzwisk, a robotnika, który zadał mu pytanie, uderzył gumową pałką. „Sami szukajcie waszego przeklętego szpitala"!

Towarzysze odwieźli Seada do szpitala w Peekskill. Spotkały ich tu wymysły i groźby. Ani śladu czegoś, co by choć odrobinę przypominało współczucie, nawet takie, jakie okazuje się niekiedy wrogowi na polu bitwy.

Tak rozpoczęło się dla Seada osiem piekielnych tygodni cierpień, osiem tygodni ślepoty, osiem tygodni bezsennych nocy, nocy wypełnionych ani na chwilę nie ustającym, niemożliwym do zniesienia bólem.

W szpitalu, w którym udało się wreszcie ulokować Seada, lekarz Mark Baum, który leczył młodego robotnika, znęcał się nad nim na wzór peekskill'skich młokosów i krzyczał z triumfem do okaleczonego człowieka: **„Wszyscy wasi komunistyczni przywódcy, cała jedenastka, siedzą w więzieniu!"**

W ten sposób Sead poznał całą głębię nienawiści, jaką kapitaliści czują do robotników. Sead pojął, jaki los gotują masom pracującym amerykańscy faszyści. Cios, który ugodził go w twarz był straszny, był okrutny, ale niczym nie różnił się od ciosów przeznaczonych dla jego towarzyszy...

I o czym nie myślałby Sead w ciągu tych nocy, kiedy uporczywy ból nie pozwalał mu zasnąć, myśl jego zawsze powracała do tego samego: „z czego będzie żyła jego żona i dziecko, jeśli on zupełnie utraci wzrok?"

Pewnego dnia Sead został zaszczycony odwiedzinami pułkownika Sweene, który zjawił się w charakterze przedstawiciela gubernatora Stanu New-York. Pułkownik wrzeszczał na cały szpital, wymachując pięściami nad łóżkiem chorego:

**„Kto wam zapłacił, Sead Marcus, kto wam zapłacił, żebyście poszli do Peekskill osłaniać Robesona?"**

Stara, obmierzła piosenka ludzi bez czci i sumienia! Przywykli sądzić wszystkich według siebie i dlatego wszystko przeliczają na dolary, wszystko — nawet duszę ludzką.

**„Wynoś się pan, do diabła!** — odpowiedział mu Sead. — **Jestem robotnikiem! Jestem robotnikiem i nie mam o czym z panem rozmawiać. Rozumie pan?!"**

Wiedział, co mówi. Jego ojciec i matka byli robotnikami, obaj bracia jego byli robotnikami i on — także robotnik. O czym miał więc prowadzić rozmowy z tym panem?

Nie skarżył się na to, co się stało. Spełniał swój robotniczy obowiązek. Spełniał go i przedtem, kiedy razem z towarzyszami brał udział w demonstracjach lub strajkach. I czy to, co zdarzyło mu się w ten wrześniowy poranek, nie zdarza się teraz tysiącom innych ludzi tam, w Hiszpanii, we **Francji lub Północnej Afryce?**

**Dlatego, by odciąć drogę faszyzmowi — Peekskill jest miejscem równie dobrym, jak i setki innych miejsc na świecie. O tym trzeba pamiętać.**

**Amerykański robotnik — Sead Marcus zapamiętał to na całe życie. Głęboka szrama zostanie na zawsze na jego twarzy. On chce, żeby wiedzieli o tym również inni. Ma do tego prawo.**

Paul Robeson wśród grona swych przyjaciół.

# O roli korespondentów robotniczych i wiejskich w prasie radzieckiej

Miano to z dumą noszą setki tysięcy ludzi pracy, piszących do gazet radzieckich. Ludzie ci stanowią potężną armię korespondentów prasy bolszewickiej, są jej ostoją.

Nie są to zwykli korespondenci gazetowi. Ich działalność — to działalność społeczna, a ludzie, którzy ją rozwijają — to czynni budowniczowie socjalizmu. Swoimi notatkami i korespondencjami starają się oni dopomóc partii bolszewickiej i rządowi radzieckiemu w popularyzowaniu doświadczeń budownictwa socjalistycznego, w usuwaniu wszelkich braków i niedociągnięć. Korespondencje z terenu fabrycznego i wiejskiego, wypowiedzi robotników, kołchoźników, urzędników — to jeden z przejawów demokracji radzieckiej.

* * *

Już w latach 1895—1896 wielu robotników brało udział w opracowywaniu i rozpowszechnianiu pierwszych zalążków prasy robotniczej — ulotek i proklamacji. Ulotki te uczyły robotników, jak walczyć o swoje interesy.

Pierwsze gazety bolszewickie — leninowska „Iskra" i stalinowska „Brdzoła" — posiadały wielu korespondentów robotniczych, którzy pisali o życiu, dążeniach i rewolucyjnej walce robotników. „Iskra" już w pierwszym swym numerze użyła terminu „korespondent - robotnik". Od tego czasu termin ten stał się wyrazem nierozerwalnej więzi prasy bolszewickiej z masami ludowymi.

Z chwilą ukazania się (w roku 1912) **leninowsko - stalinowskiej „PRAWDY"** zwyczaj pisywania do „swojej" gazety przybrał wśród mas pracujących niebywały — jak na ówczesne czasy — rozmach. **W każdym numerze „Prawdy" drukowano przeciętnie około 40 korespondencji fabrycznych.** Związki zawodowe, instytucje oświatowe, warsztaty rzemieślnicze, fabryki, poszczególne oddziały wielkich zakładów przemysłowych delegowały do utrzymania kontaktu z redakcją ludzi, którzy sami, a niekiedy pod dyktando towarzyszy pracy, pisali notatki i korespondencje, regularnie odwiedzali redakcję, dostarczając jej wiadomości o życiu robotników, o robocie partyjnej na terenie swego zakładu pracy. Nawet najbardziej doświadczeni reporterzy nie mogliby dostarczyć gazecie tysiącznej części tych informacji, które uzyskiwała „Prawda" dzięki swym korespondencjom robotniczym.

W okresie władzy radzieckiej, po zakończeniu wojny domowej, gdy kraj wstąpił na drogę pokojowego budownictwa socjalistycznego, liczba korespondentów robotniczych i wiejskich niepomiernie wzrosła.

XII Zjazd partii (r. 1923) podkreślił ogromne znaczenie korespondentów robotniczych i wiejskich, jako „nowej siły partii w dziennikarstwie radzieckim", a **Towarzysz STALIN** nazwał ich na tymże Zjeździe **„kierownikami proletariackiej opinii publicznej"**. W 10 lat później, na XVII Zjeździe partii, **Towarzysz Stalin** przy wyliczaniu czynników społecznych, którym kraj zawdzięcza swoje sukcesy, wymienił również, korespondentów robotniczych i wiejskich.

Ludzie radzieccy pamiętają po dziś dzień działalność korespondentów robotniczych i wiejskich w **pierwszych latach uprzemysławiania kraju i kolektywizacji rolnictwa.** Na łamach gazet ukazywały się wówczas niezliczone korespondencje, opisujące przebieg budowy poszczególnych zakładów przemysłowych, korespondencje, przeniknięte troską o umocnienie socjalistycznej dyscypliny pracy, opanowanie nowej techniki, o szybsze tempo wykonania pięciolatek stalinowskich. Nie mniej pamiętne są doniesienia korespondentów wiejskich o pierwszych krokach wielu kołchozów, o ich umacnianiu się organizacyjno - gospodarczym, o skierowanych przeciwko ruchowi kołchozowemu — zdradzieckich poczynaniach kułaków.

**Korespondenci robotniczy i wiejscy weszli do historii budownictwa socjalistycznego, jako odważni, nieprzejednani bojownicy w walce z przeżytkami kapitalizmu, z biurokratyzmem i manotrawstwem.**

Dziś korespondenci robotniczy i wiejscy pomagają wydatnie partii i państwu radzieckiemu realizować zwłaszcza zadania, związane z wychowaniem mas pracujących w duchu komunistycznym.

* * *

**Praca korespondentów robotniczych i wiejskich jest całkowicie dobrowolna. Korespondenci nie są przez nikogo wybierani, ani też wyznaczani. By zostać korespondentem nie trzeba pisać podania do gazety, nie trzeba mieć legitymacji redakcyjnej. Każdy może zostać korespondentem dowolnej gazety — centralnej, obwodowej, rejonowej, czy też gazetki ściennej; może równocześnie utrzymywać kontakt z kilkoma gazetami, przy czym sam decyduje, do której z nich i o czym należy napisać. By zostać korespondentem robotniczym, trzeba tylko jednego: sumiennie i szczerze pisać o tym, co interesuje społeczeństwo i dawać innym przykład swym postępowaniem.**

Każda redakcja, co pewien czas, zaprasza korespondentów na narady, w czasie których wymieniają oni swe doświadczenia i omawiają aktualne zadania. Ponadto redakcje organizują dla korespondentów kursy i seminaria z dziedziny teorii i praktyki prasy bolszewickiej. Dla korespondentów robotniczych, którzy wykazują szczególne uzdolnienia literackie, lub talent poetycki, redakcje organizują specjalne kółka, prowadzone przez wysoko wykwalifikowanych pracowników redakcyjnych.

Doskonałą szkołą dla korespondentów robotniczych i wiejskich są systematyczne odpowiedzi redakcji na nadesłane korespondencje. W listach tych korespondent znajduje ocenę swej pracy, szczegółowe omówienie jej zalet i braków.

Redakcje często wysyłają wszystkim swym korespondentom spis szczególnie aktualnych w danej chwili tematów, a niektórym z nich — zlecają indywidualne zadania. Jednakże największą wagę dla gazety ma osobista inicjatywa korespondentów, znajdująca wyraz w omawianiu poszczególnych problemów, które wylaniają się w toku budownictwa socjalistycznego. **Korespondenci robotniczy to — jak mówi Towarzysz STALIN — ludzie, w których gorejе iskra prawdy, to dziennikarze - społecznicy.** Przynoszą oni prasie swą znajomość miejscowych stosunków, podsuwają nowe, interesujące tematy.

**Ogromna armia korespondentów robotniczych i wiejskich — to duma prasy bolszewickiej. Z jej szeregów wyszły tysiące kwalifikowanych dziennikarzy radzieckich.**

W rezolucjach, dotyczących sprawy korespondentów robotniczych i wiejskich, partia stwierdzała niejednokrotnie, iż powinni oni pozostawać pod szczególną pieczą miejscowych organizacji partyjnych, organizacje zaś państwowe i gospodarcze winny ułatwiać korespondentom spełnianie ich szczytnych zadań. Obowiązkiem wszystkich organizacji i instytucji jest udzielanie na łamach gazet odpowiedzi na poruszane przez korespondentów sprawy, donoszenie prasie o podjętych na skutek krytyki korespondenta krokach.

**„Strzeż swoich korespondentów wiejskich, jak źrenicy oka — to twoja armia" — pisał Towarzysz STALIN w roku 1924 w liście powitalnym do „Gazety Chłopskiej". Te słowa Wodza narodu radzieckiego najlepiej odzwierciedlają stosunek partii Lenina - Stalina do korespondentów robotniczych i wiejskich — tej podstawowej siły prasy bolszewickiej.**

**G. Borysow.**

# To i owo

## Bolesne doświadczenia

### czyli... kij ma dwa końce

*We Włoszech wznosi się i potężnieje fala strajków i demonstracji protestacyjnych przeciwko awanturniczej, imperialistycznej polityce rządu de Gasperi'ego i dostawom broni amerykańskiej. Jak donosi prasa — podczas jednej z takich demonstracji na ulicach Rzymu, policja Scelby przypuściła niezwykle brutalny atak na zebrane tłumy, bijąc kolbami i pałkami gumowymi nie tylko demonstrantów, lecz i przypadkowych przechodniów, wśród których było wielu pielgrzymów przybyłych do „wiecznego miasta" z okazji uroczystości tzw. roku świętego.*

*Szczególna, doprawdy, historia!... Pałki gumowe policji włoskiej, są jak wiadomo, pochodzenia amerykańskiego. Producenci tych pałek, na równi z producentami armat, czołgów i samolotów oraz z magnatami przemysłu stalowego, chemicznego, naftowego i in. rządzą i panują w USA za pośrednictwem swych mandatariuszów z rządu trumanowskiego, zaś ten rząd z kolei pozostaje w stosunkach ścisłej współpracy i przyjaźni z watykańskimi organizatorami „roku świętego".*

*Ostatecznie więc okazuje się, że pałki policyjne, — spadające na głowy pobożnych pielgrzymów, są właściwie „przedłużeniem ramienia" tych, którym pątnicy „roku świętego" przybyli z różnych stron świata — składają hołdy. Osobliwe, zaiste, przyjęcie!... Przyjęcie, które skłania do uzasadnionego twierdzenia, że gumowe pałki policji włoskiej należą do kategorii przysłowiowych „kijów o dwóch końcach", bardzo plastycznie obrazujących dwa krańce... waszyngtońsko-watykańskiej „osi".*

*B. D.*

# Sprawa o której trzeba pamiętać

## Znaczenie regularnego opłacania składek członkowskich

Pierwszy punkt Statutu Partyjnego stwierdza, że:

„Członkiem Partii jest każdy, kto uznaje zasady programowe Partii, pracuje w jednej z jej organizacji, podporządkowuje się uchwałom Partii i opłaca składkę członkowską".

Każda część składowa pierwszego punktu Statutu ma swoją głęboką wymowę polityczną. Odnosi się to nie tylko do uznawania przez członka programu Partii i aktywnej jego realizacji, ale także do powiązania członka z Partią, między innymi przez opłacanie składek członkowskich.

Było by błędem sprowadzać zagadnienie regularnego uiszczania składek członkowskich do czysto praktycznego punktu widzenia, że z racji nieopłacania, powiedzmy, przez tego lub owego członka składek partyjnych, Partia poniesie poważny uszczerbek materialny.

Było by to jednostronnym, a więc i niesłusznym. Idzie tu bowiem przede wszystkim o polityczną stronę tego problemu. Chodzi o wewnętrzny stosunek członka do Partii, o wyraz więzi łączącej go z Partią, o jego pamięć i dbałość o Partię. Gdy rozumujemy w ten sposób — sprawa składek partyjnych nabiera od razu innego zabarwienia, właśnie zabarwienia czysto politycznego.

Jeśli zechcemy zastanowić się nad sylwetkami towarzyszy, którzy nie poczuwają się do obowiązku regularnego płacenia składek członkowskich, którzy nie odczuwają potrzeby wewnętrznej, materialnej więzi z Partią — to zobaczymy, że bardzo często są to bierni członkowie Partii, nie kwapiący się do aktywnej działalności partyjnej, stojący na uboczu.

Wnikliwemu sekretarzowi podstawowej organizacji partyjnej co miesięczne przestudiowanie list opłaconych składek powinno nasuwać od razu szereg wniosków. Dlaczego ten, lub ów towarzysz lekceważy ważny obowiązek partyjny? Co jest tego przyczyną?

Podłożem tego zjawiska może być przecież zarówno nieświadomość, nieznajomość Statutu, lekkomyślne lekceważenie lub też oderwanie od Partii. I tu otwiera się szerokie pole pracy dla kierownictwa partyjnego: poznania ludzi, ich stosunku do Partii, możliwości wykorzystania tego materiału dla celów wychowania całej masy członków.

Bynajmniej nie przypadkowo Tow. Bierut na III Plenum wysunął myśl, że członkowie Partii powinni osobiście zgłaszać się do sekretarza organizacji partyjnej i jemu opłacać składki. Jest to droga ścisłego poznania, powiązania kierownictwa partyjnego z każdym członkiem danej organizacji partyjnej.

Z politycznego znaczenia faktu regularnego opłacania składek przez każdego członka Partii wynika i to, że funkcję zbierania składek, powierzoną danemu towarzyszowi partyjnemu, należy oceniać, jako bardzo ważną.

Systematyczna, sprawna i rzetelna praca takiego towarzysza w dużej mierze wpływa na ustosunkowanie towarzyszy do tego ważnego zagadnienia. Bywa tak, że zwracasz się do towarzysza, aby opłacić składki, a ten odkłada to na inny termin, tłumacząc się brakiem czasu, lub jakąś inną przyczyną. W taki sposób opóźnia on spełnienie swego obowiązku partyjnego. Bywa i tak, że towarzysz, zbierający składki, nie prędko kwituje znaczkami otrzymane pieniądze i legitymacja partyjna świeci nieopłaconymi miesiącami, co zniechęca członka Partii do regularnego uiszczania składek. Niektórzy towarzysze opóźniają wniesienie zebranej kwoty składkowej na konto PKO.

Należy zwrócić uwagę jeszcze i na to, że dobrze sporządzona lista opłat członkowskich daje co miesiąc ścisłą ewidencję stanu liczebnego organizacji partyjnej, uwzględniając zmiany w związku z przybyciem lub odejściem towarzyszy z danej placówki pracy.

Egzekutywa organizacji partyjnej, a przede wszystkim jej sekretarz, powinien osobiście co miesiąc skontrolować pracę towarzyszy, zbierających składki partyjne, sprawdzając, czy są opłacane w stosunku do zarobków brutto, czy członkowie Partii otrzymują pokwitowania w postaci kasowych znaczków w legitymacjach partyjnych, a także czy zebrany fundusz został wpłacony w terminie na konto PKO.

Te Komitety Dzielnicowe w Łodzi, które pozostają w tyle za innymi w opłacaniu składek, jak np. K. D. Staromiejska i Górna, powinny zanalizować swój styl pracy i wyciągnąć należne wnioski z niedostatecznej pracy wychowawczej wśród członków Partii.

# Zakładowy Komitet Obrony Pokoju w PZPJG Nr 8

## odpowiada na apel „Wełnianej Szóstki"

Apel członków Zakładowego Komitetu Obrońców Pokoju z PZPW Nr 6, którzy wezwali do aktywnej działalności wszystkie Komitety na terenie Łodzi, nie przebrzmiał bez echa. Już w kilku fabrykach zorganizowano zebrania Komitetów Obrońców Pokoju i opracowano plan pracy.

Jesteśmy właśnie w PZPJG Nr 8, gdy towarzysze zawiadamiają nas że w lokalu organizacji partyjnej odbywa się zebranie Komitetu Obrońców Pokoju. Trafiamy na moment wyboru nowych władz. Dawne władze nie zdały egzaminu, nie zrobiły nic w kierunku ożywienia działalności Komitetu. Teraz inaczej musi potoczyć się praca. Przede wszystkim członkowie Komitetu brać będą udział we wszystkich naradach wytwórczych i technicznych. W wystąpieniach swych podkreślać będą, że walka o produkcję jest walką o pokój. Do celów propagandowych wykorzystana będzie gazetka ścienna oraz sporządzi się specjalne gablotki, w których będą umieszczane artykuły z prasy, informujące o przebiegu kampanii pokojowej na całym świecie. Komitet nawiąże ścisłą łączność z TPPR, Ligą Kobiet i przez te organizacje masowe obejmie swą działalnością całą załogę.

Członek Komitetu tow. Rybarczyk, który jest kolporterem zobowiązał się zyskać jaknajwiększą ilość prenumeratorów, aby prasa informująca o imponującym przebiegu walki o pokój docierała do rąk każdego robotnika. Tow. Drożdżyk, który jest referentem współzawodnictwa złożył zobowiązanie, że będzie się starał werbować coraz więcej robotników do tego ruchu, tłumacząc im że przez współzawodnictwo przyczynią się do skutecznej walki o pokój.

Zebrani postanowili do akcji propagandowej wykorzystać fakt, że zakłady są zradiofonizowane i przez radio informować stale załogę o przebiegu walki o pokój na świecie oraz o wynikach produkcyjnych PZPJG Nr 8. W związku z przewidywaną akcją zbierania podpisów pod Apel Pokoju, Komitet czyni przygotowania w kierunku uruchomienia większej ilości agitatorów.

Towarzysze z „Ósemki" zapewniają nas, że już niedługo nadeślą nam wiadomości o tym, jak pracuje, jak rozwija swą działalność Zakładowy Komitet Obrońców Pokoju. Nie wątpimy, że wkrótce już otrzymamy taki meldunek.

(mk)

# Zobowiązania Pierwszomajowe wykonane

Oddział B „**Trójki Bawełnianej**", **przędzalnia średnioprzędna, odpadkowa i tkalnia** już wykonały swe **zobowiązania 1-Majowe.**

A więc **przędzalnia średnio przędna**, która zobowiązała się do 1 Maja wykonać ponad plan 17.132 kg przędzy, uzyskała do dnia 21.4. 19.666 kg przędzy.

Przędzalnia odpadkowa, która zobowiązała się oddać do dnia 19.4. 59.951 kg przędzy, wytworzyła 63.611 kg.

Tkania Oddz. B., która zobowiązała się oddać nadwyżkę 37.179 metrów tkanin do dnia 21.4. oddała 57.730 metrów nadwyżki.

# NASI KORESPONDENCI piszą

## Szkolenie nowego narybku w przędzalni

### należy uzupełniać wykładami

Dość częste narzekania na zły gatunek przędzy zniewalają mnie, jako przędzarza, do skreślenia kilku uwag, wyjaśniających dlaczego tak się dzieje i dlaczego mimo współzawodnictwa pracy wciąż jeszcze występują wypadki produkowania złej przędzy.

Przede wszystkim należy, moim zdaniem, zmienić system szkolenia młodego narybku, który zazwyczaj już na drugi lub trzeci dzień nauki na własną rękę zaczyna „łapać i przykręcać nici" tak, jakby samo łapanie i przykręcanie stanowiło już o jego zdolnościach i kwalifikacji.

Również powierzanie ucznia opiece i szkoleniu komuś, kto sam nie przestrzega prawideł właściwego przykręcania, zamiast korzyści przynosi uczniowi raczej szkody.

Przykręcenie nitki na maszynie obrączkowej, czy samoprząśnicy wózkowej to nie wszystko. Od dobrego przykręcacza wymaga się jeszcze innych wiadomości, ważniejszych niż samo przykręcanie. Dobry przykręcacz winien wiedzieć, dlaczego niektóre nici zbyt często się zrywają i to w różny sposób, oraz jak temu zapobiec. Uczeń sam będzie tego dociekał, gdy otrzyma potrzebne wyjaśnienie od swego mistrza, i prędzej ukończy praktykę ku obopólnemu zadowoleniu. W pierwszym rzędzie należy zwracać baczną uwagę na nieprawidłowe wykonywanie pracy przez ucznia, a zarazem pouczać go o skutkach tego w dalszym procesie produkcji.

Tak więc np: Przykręcona zbyt późno nitka musi być na krośnie wypruta, to samo, gdy puści się nici z pękiem lub z długimi końcami, lub gdy na cewkę, będącą w chodzie napuszczamy z innej cewki dla wyrównania np. rowka, powstałego z opóźnienia przykręconej nici.

Dlatego też, chcąc otrzymać nie tylko lepszą, ale dobrą przędzę, trzeba ulepszyć sposób szkolenia. Przede wszystkim zaś zorganizować szkolenie teoretyczne na specjalnych wykładach, zaopatrzyć uczniów w „dzienniczki" do których wpisywano by oceny pracy, a po ukończeniu praktyki i zdaniu egzaminu wydawać świadectwa kwalifikacyjne z oceną przedmiotów.

Aleksander Pilecki
z PZPB Nr. 3

## 1-Maja dniem radości

### i zadowolenia z dobrze spełnionego obowiązku

Załoga **Zakładów Mechanicznych im. Strzelczyka** uznała za swój punkt honoru przedterminowe wykonanie zobowiązań 1-Majowych wiedząc, że tą drogą wzmacnia potężny blok Pokoju na świecie.

Załoga montażu, która zobowiązała się wykonać jedną tokarkę nadprogramowo na dzień 1 Maja, zmontowała ją już w dniu 20.4. 1950 r.

Na oddziale II grupa towarzyszy, pracujących przy montażu walcarek uwija się, jak nigdy dotąd. Wszyscy zapewniają, że walcarka będzie gotowa na czas.

Brygada **tow. Łukowskiego** na dzień 19.4. br. ukończyła remont suwnicy 20-tonowej, co zobowiązano się wykonać w Czynie 1-Majowym do dnia 30 bm.

Stolarnia przyrzekła do dnia 1 Maja urządzić lokal biurowy dla Kontroli Głównej, a wypełniła swe zobowiązanie do dnia 19 bm.

Pracownicy Modelarni wykonali płytę 4-metrową (motor i przekładnię) już do dnia 19.4. br., zamiast do 30 bm. jak brzmiało zobowiązanie.

Ani na chwilę nie ustają wytężone wysiłki pozostałych pracowników, partyjnych i bezpartyjnych.

„Dzień 1 Maja będzie dla nas dniem radości i zadowolenia z dobrze spełnionego obowiązku.

**Marian Majchrzak**
Zakł. im. Strzelczyka.

## Gromada Podwody

### pragnie mieć szkołę

Zarząd gminny wsi Bujny Szlachecki, powiatu piotrkowskiego, zebrał fundusze na budowę szkoły, którą chce wznieść w gromadzie Łobudzice.

W Łobudzicach istnieje 7-oddziałowa szkoła podstawowa, mieszcząca się w dwóch niewielkich budynkach. Dzieci jest dużo, więc panuje tu ciasnota. Chłopi gromad Podwody, Marszywiec Rożniatowice, Wola Kruszyńska, Grębociny i Mazury uważają że słuszniej było by wybudować szkołę w gromadzie Podwody, gdyż dzieci ich miałyby wówczas blisko do szkoły, zaś odległość do Łobudzic wynosi od 4 — 6 km. Natomiast w Łobudzicach można by pozostawić 4-oddziałową szkołę, ażeby nie było ciasno, a starsze dzieci z Łobudzic mogłyby uczęszczać do szkoły w odległym o 1 km Zelowie.

Chłopi gromady Podwody ofiarowują pod budowę szkoły około 22 ha nieużytków, na których można by nie tylko postawić szkołę, ale urządzić boisko sportowe, basen i założyć ogródek szkolny.

**Jan Widerski**
korespondent chłopski „Głosu"
Podwody, pow. piotrkowski

# Głos Kobiet

## Włókniarki Brna pozdrawiają robotnice Łodzi

„Drogie przodownice pracy, włókniarki łódzkie!

My, robotnice Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego w Brnie, przesyłamy Wam w Polsce wiele pozdrowień i życzeń powodzenia w Waszej owocnej pracy.

Z radością obserwujemy w naszym kraju Wasze zdobycze w dziedzinie budownictwa socjalistycznego i staramy się nie pozostawać w tyle za Wami, gdyż i my, podobnie, jak Wy w oparciu o Związek Radziecki budujemy u nas socjalizm.

Bylibyśmy wdzięczne, gdybyście przyjęły naszą bratnią dłoń dla nawiązania przyjaźni i współpracy. Tym bardziej jest to możliwe, że dziś nie ma już między nami przeszkód, jakie stawiali dawniej fabrykanci oraz bankierzy.

Cieszymy się, że nawiążemy przyjacielskie stosunki, będziemy wzajemnie dzielić się doświadczeniami, nowymi racjonalizatorskimi metodami pracy.

Wierzymy, że ta współpraca pozwoli nam walczyć razem o pokój, o lepsze jutro dla naszych dzieci".

List ten nadszedł do włókniarek z PZPW Nr. 4 w Łodzi. Podpisany został przez tkaczki, prządki i robotnice wykończalni zakładów w Brnie, w Czechosłowacji.

Nie wątpimy, że kobiety z „Bawełnianej Czwórki" podejmą apel kobiet czeskich i nawiążą z nimi stałą, serdeczną łączność.

# Czyn 1-Majowy kobiet

## manifestacją woli walki o pokój

### Twórczą pracą witamy dzień Święta Pracy

Radosną i twórczą pracą tętnią nasze zakłady pracy.

Robotnice łódzkie czczą 1 Maja pogłębieniem ruchu współzawodnictwa pracy przedterminowym wykonaniem planu na rok bieżący, wzmocnieniem socjalistycznej dyscypliny pracy oraz dbałością o kulturę miejsca pracy.

Kiedy obóz imperialistów knuje awanturnicze plany nowej wojny — w naszej Ojczyźnie Ludowej wre twórcza praca, wykonywana przez wolnych i szczęśliwych ludzi, ustanawiających w swym kraju socjalizm, walczących o postęp i pokój na całym świecie, we wspólnym froncie ze wszystkimi miłującymi pokój ludźmi — w oparciu i solidarności z bohaterskimi narodami Związku Radzieckiego i bratnimi krajami demokracji ludowej.

My, kobiety, przystępujemy do wytężonej walki o Plan 6-letni, gdyż wykonanie Planu zapewni kobiecie faktyczne i pełne równouprawnienie, da jeszcze większe możliwości awansu społecznego, rozszerzy opiekę nad matką i dzieckiem, stanowić będzie nasz wydatny wkład do dzieła utrwalenia pokoju.

W Czynie 1-Majowym wszystkie kobiety wykazują, jak drogi im jest pokój. Na apel Światowego Komitetu Obrońców Pokoju odpowiemy nie tylko podpisem, ale damy tysiące metrów i kilogramów dodatkowej produkcji, aby jeszcze bardziej wzmocnić międzynarodowe siły pokoju.

Już 24 kwietnia przystępujemy do pełnienia Wart Pokoju. Wśród dotychczasowych bogatych form Czynu 1-Majowego na wyróżnienie zasługują przodownice pracy, które dozkalają młode niewykwalifikowane robotnice, które nie żałują sił ani czasu na dodatkową pracę, a uzyskane kwoty przeznaczają na odbudowę Stolicy i pomoc dla walczących o wolność kobiet — Grecji, Włoch, Hiszpanii. Trzeba podkreślić, że na wyróżnienie zasługują kobiety z Zakładów Stalinowskich i „Trójki Bawełnianej".

Z wielką radością witamy również piękną inicjatywę kół gospodyń domowych, które postanowiły dać **100 tys. godzin społecznych dla podniesienia wyglądu estetycznego naszego miasta**, oraz organizują na dzień Święta Pracy opiekę nad małymi dziećmi, aby jak najwięcej kobiet mogło maszerować w pochodzie.

**1 Maja obchodzimy w tym roku pod hasłami zjednoczenia najszerszych rzesz kobiecych w ogólnonarodowym froncie pokoju i wolności.**

Naszym masowym udziałem w pochodzie zamanifestujemy swą niezłomną wolę walki o trwały i sprawiedliwy pokój. Walkę tę wygramy!

**Helena Kędrak**

## Wykonujemy zobowiązania 1-Majowe

**Tow. Tulińska, majster karciarni z PZPB Nr. 3, zobowiązała się przepracować dodatkowo 46 godzin, a kwoty uzyskane w ten sposób przeznaczyć na odbudowę Warszawy. Swe zobowiązania wypełniła i wpłaca 4.200 zł. na Fundusz Odbudowy Warszawy.**

* * *

**PZPW Nr. 6 meldują o wykonaniu zobowiązań 1 - Majowych, podjętych dla podniesienia kultury miejsca pracy. Brawo, robotnice „6-ki Wełnianej"!**

## Coraz więcej kobiet pracuje w budownictwie

**Przy budowie prowadzonej przez I Oddział PPB w Warszawie przy ulicy Widok od dnia 15 marca pracują 4 kobiece brygady.**
**Załoga budowy zobowiązała się dla uczczenia dnia 1 Maja oddać do użytku 4 piętra budynku na dzień 1.V. 1950 r. — o 60 dni kalendarzowych wyprzedzając harmonogram.**
**Na zdjęciu — robotnice podczas przerwy obiadowej.**

## Odpowiedź na list włókniarek łódzkich do kobiet Hiszpanii

W dniu Międzynarodowego Święta Kobiet — włókniarki łódzkie wysłały list z pozdrowieniami dla walczących o swe wyzwolenie kobiet w faszystowskiej Hiszpanii. Obecnie na list ten nadeszła odpowiedź od Powszechnego Związku Pracowników Hiszpańskich w Paryżu.

W odpowiedzi tej czytamy m. in.:

**— „Dziękujemy za miłe słowa i zawiadamiamy, że listy będą przekazane Związkowi Kobiet Antyfaszystowskich, a treść ich będzie umieszczona w prasie. Wzruszające wyrazy solidarności, okazane przez kobiety polskie — dotarły do kobiet hiszpańskich, dodając im otuchy w walce przeciw krwawym rządom Franco".**

List ten podpisany jest przez sekretarza Związku — tow. Amaro Rosal.

## Kobiety jednoczą wysiłki w obronie pokoju

### Komitet Wykonawczy ŚDFK obraduje

W tych dniach w Helsinkach rozpoczęła się sesja **Komitetu Wykonawczego Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet** przy udziale 46 delegatek z 19 krajów — w tej liczbie ze Związku Radzieckiego, Chińskiej Republiki Ludowej, Północnej Korei, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Polski, Czechosłowacji, Rumunii, Węgier, Bułgarii, Mongolskiej Republiki Ludowej, Włoch, Francji, USA, Wielkiej, Brytanii, Indii i innych krajów.

Sesja odbywa się pod hasłem jedności w walce o pokój, oraz zwartego frontu ludów przeciwko wojnie i uciskowi.

Wszystkie przemawiające na sesji delegatki w pełni poparły apel Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w sprawie **bezwzględnego zakazu broni atomowej**, oraz uznania za zbrodniarza wojennego każdego rządu, który by pierwszy zastosował broń atomową przeciwko któremu bądź krajowi.

*Troska o wychowanie młodego pokolenia*

## Żywy udział kobiet w pracach Komitetów Rodzicielskich

Kobiety biorą coraz żywszy udział w działalności komitetów rodzicielskich szkół średnich ogólnokształcących na terenie Łodzi, wnosząc cenny wkład pracy na każdym odcinku życia szkolnego. One to w wygłaszanych referatach na walnych zebraniach komitetów rodzicielskich wskazują na zadania rodziców i popularyzują konieczność współpracy ze szkołą nad wychowaniem młodzieży w duchu nowych zasad.

W XI Gimn. i XX Gimn. członkinie Komitetów rodzicielskich uczestniczą w walce o wyniki nauczania, zarówno poprzez wpływ osobisty, jak również udzielając słabszym uczniom pomocy w samokształceniu naukowym (IV Gimn., XX Gimn.). Inne — przysłuchują się lekcjom, śledząc tok nauczania i sposób naświetlania materiału treścią ideologiczną (VI Gimn.). Członkinie komitetów rodzicielskich pomagają w akcji stypendialnej, badając warunki materialne domowej pracy ucznia. One też zwracają baczną uwagę na atmosferę ideologiczną i moralną oraz na warunki higieniczne w jakich przebywają te uczennice, które z braku miejsca w bursie lub internacie, ulokowały się na tzw. stancji (IV Gimn., V Gimn., XVI Gimn.).

Członkinie komitetów rodzicielskich współpracują z sekcjami artystycznymi szkół, biorąc czynny udział w organizowaniu imprez i uroczystości szkolnych, szyją kostiumy, przygotowują dekoracje, zbierają materiały, biorą udział w wycieczkach szkolnych w charakterze opiekunek dziewcząt, uczestniczą w naradach produkcyjnych szkoły, uzgadniając z Radą Pedagogiczną sposoby jednolitego oddziaływania wychowawczego na młodzież. We wszystkich zaś szkołach biorą czynny udział w akcji dożywiania młodzieży.

Członkinie komitetów rodzicielskich szkół średnich ogólnokształcących wykazują czułą i zapobiegliwą troskę o młode pokolenie, o jego poziom ideowy, moralny i naukowy. Z nieustanną myślą o przyszłości swych dzieci, coraz aktywniej przyłączają się do pracy wychowawczej, nakreślonej Planem 6-letnim i wielkiej idei walki o pokój i postęp społeczny.

**R. Gerlecka.**

### Równe obowiązki – równe możliwości

## Awans społeczny kobiet

Znane nam są dobrze doniosłe dekrety władzy radzieckiej, dotyczące kobiet oraz liczne **wystąpienia Włodzimierza Lenina**, wzywające kobiety do śmielszego wstępowania na drogę budownictwa socjalistycznego. Znana jest powszechnie **nieustanna ojcowska troska Tow. Stalina** o udział kobiet radzieckich we wszystkich sprawach państwa radzieckiego. Kobiety ZSRR są dziś dla nas i całego świata wzorem, świadczącym, że **tylko w ustroju socjalistycznym może być urzeczywistnione pełne równouprawnienie kobiet.**

Mimo tak wielkich osiągnięć kobiet radzieckich, uchwała KC WKP(b), poświęcona Międzynarodowemu Dniu Kobiet, wydana w kwietniu 1950 roku, wzywa do jeszcze wydatniejszego wysuwania przodujących kobiet na kierownicze stanowiska, przypominając, że zagadnienie awansu społecznego kobiet stanowi jedno z najdonioślejszych zadań państwowych.

**Uchwała Biura Politycznego KC naszej Partii** o pracy wśród kobiet mówi: **„Trzeba częściej i śmielej, niż dotychczas, na skalę masową powoływać kobiety na wyższe stanowiska, do kierownictwa w socjalistycznym przemyśle, w handlu, w komunikacji, w aparacie państwowym i Zw. Zawodowych".**

W akcji 8 Marca sprawa ta zaczęła nabierać żywej treści. Wysunięto i awansowano około 130 kobiet na terenie naszych zakładów pracy. Trzeba tu zaznaczyć, że bywają jeszcze niekiedy opory ze strony samych kobiet: niewiara we własne siły, fałszywy lęk przed ośmieszeniem. I tak np. tow. **Stanisława Kołodziejczyk** — majster składalni z PZPB Nr 9 nie chciała przyjąć stanowiska wice-dyrektora, nie wierząc we własne siły.

Doskonałym przykładem wielkiej pracowitości i ambicji jest tow. **Kruszewska — podmajstrzy z PZPB Nr 4**, której „obrzydzono" życie po awansie, w czym brały udział nawet same kobiety. Ale już po miesiącu tow. Kruszewska uzyskała sobie sympatię i zaufanie załogi, dzięki sprawnej i szybkiej represji maszyn.

**Natomiast Janina Poselt** — przodownica pracy **z PZPB Nr 5 mianowana** asystentem kierownika skręcalni — nie może wywiązać się ze swych obowiązków, gdyż kierownik nie chce jej zapoznać z obowiązkami służbowymi.

**Tow. Janina Kalinowska** — awansowana na naczelnego dyrektora **w PZPP Łódź-Północ również nie napotyka na odpowiednią współpracę.**

Zdarza się, że i dobrzy towarzysze wykazują brak zrozumienia dla roli kobiet we współczesnym życiu ekonomicznym i społecznym. Nie pomagają jej w pracy. Natomiast uczyniliby to bez wahań, gdyby to stanowisko objął mężczyzna.

Można by mnożyć wiele przykładów wskazujących, jak ciężka była walka z przeżytkami w stosunku do kobiety.

Obecnie **Wydział Kobiecy nie szczędzi wysiłków przy przełamywaniu tych uprzedzeń.**

Kobiety łódzkie nieraz już wykazały jak potrafią pracować. Nie dopuśćmy więc do tego, aby kobiety awansowane na wyższe stanowiska z racji swych zasług na polu pracy społecznej, politycznej i zawodowej — pozostawiono bez należytej pomocy i opieki przy spełnianiu ich nowych obowiązków.

**H. K.**

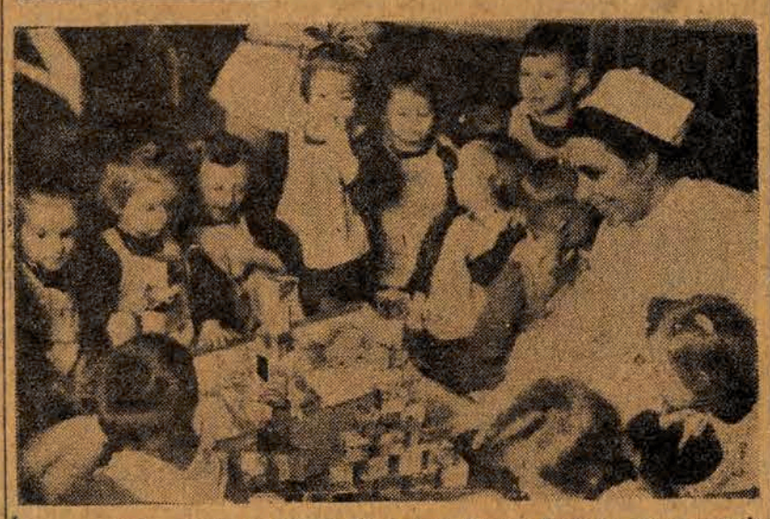

**Kierowniczka żłobka z PZPW Nr 3 tow. Regina Radecka dla uczczenia Święta Pracy uruchomiła żłobek fabryczny na 2 zmiany. — Na zdjęciu: tow. Radecka w otoczeniu roześmianych dzieciaków.**

## „Droga do sławy"

### Kolejarka radziecka bohaterką filmu

Wiele filmów radzieckich poświęconych jest kobiecie, jej pracy i osiągnięciom. Do filmów tego rodzaju przybywa jeszcze jeden, przedstawiający życie **kobiety - kolejarki — Saszy Woronkowej**, p. t.: „Droga do sławy".

Z dalekiej prowincji przybywa młoda Sasza do miasta, przepełniona pragnieniem zdobycia wiedzy. Po przejściu rozmaitych szczebli pracy na kolei, dzięki wytrwałej nauce — Woronkowa zajmuje wreszcie stanowisko maszynisty. W czasie wojny pełni służbę na zapleczu frontu stalingradzkiego. Zasługi jej na tym posterunku były ogromne. W uznaniu tych zasług — jej odwagi i bohaterstwa, zostaje odznaczona tytułem Bohatera Pracy Socjalistycznej.

Młoda wiejska dziewczyna, Sasza Woronkowa, jest typowym przykładem awansu społecznego w kraju zwycięskiego socjalizmu: jej dążenia i pragnienia życiowe nie natrafiają na niepokonane przeciwieństwa przy ich realizacji, bowiem wszystkie drogi stoją tu otworem przed każdym, kto pragnie uczyć się i pracować.

Film radziecki z realistyczną prawdą daje obraz możliwości zdobycia każdego zawodu nie tylko przez mężczyzn, ale i przez kobiety, na swych stanowiskach nie gorzej, a często nawet i lepiej wywiązujących się ze swych obowiązków.

Film o radzieckiej kolejarce z pewnością wzbudzi duże zainteresowanie wśród publiczności.

Józefa Góralczyk, członek kobiecej spółdzielni produkcyjnej w Wojsławicach, pow. sieradzki, uczy swą córkę „sztuki" czytania.

## Stały Komitet Pomocy Międzynarodowej

### powstał przy Zarządzie Grodzkim L. K.

Na terenie naszego miasta istniał od 1947 roku **Komitet Pomocy Kobietom Walczącej Hiszpanii.** Przy tym Komitecie powstała **sekcja pomocy Grecji**, która w akcji 8 Marca wpłaciła dla dzieci po powstańcach greckich 200.000 zł.

Trzeba zaznaczyć, że Oddział A PZPB Nr. 3 wpłacił 40.000 zł. na ten cel.

Obecnie został zorganizowany **Stały Komitet Pomocy Międzynarodowej**, który będzie miał za zadanie pomagać materialnie walczącym kobietom i ich dzieciom w krajach kapitalistycznych.

Jako pierwsze wpłaciły 10.000 zł. kobiety z PZPB Nr. 3 — oddział A — na walczące kobiety włoskie, a kobiety z Zakładów Stalinowskich postanowiły pracować dodatkowo, przeznaczając zarobione sumy na ten sam cel. Wzywają one wszystkie kobiety pracujące Łodzi do podejmowania zobowiązań, które zacieśnią solidarność międzynarodową klasy robotniczej w walce z podżegaczami wojennymi.

Sumy zebrane wpłacane są na **KONTO VII 8860.**

## Usprawnimy opiekę nad matką i dzieckiem

### Akcja Ligi Kobiet na terenie woj. łódzkiego

**„Nieodzownym warunkiem rzeczywistego wyzwolenia kobiety jest umożliwienie jej połączenia obowiązków wychowania dzieci z twórczą pracą produkcyjną i społeczną" — głosi historyczna uchwała Biura Politycznego Komitetu Centralnego PZPR z marca br.**

Odzwierciedleniem tej uchwały jest szereg założonych żłobków, stacji opieki nad matką i dzieckiem, przedszkoli, świetlic, dziecińców sezonowych na wsi i t. p.

W związku z nakreślonym w Planie 6-letnim zadaniem wielokrotnego zwiększenia zatrudnienia kobiet, powstaje konieczność dalszego rozszerzenia tych placówek.

Rola Ligi Kobiet w tej dziedzinie polega na przyśpieszeniu rozbudowy placówek opiekuńczych oraz ulepszeniu już istniejących i propagowaniu znaczenia opieki nad matką i dzieckiem. Ostatnio zorganizowana została **Rada Opieki Społecznej przy Wojewódzkim Zarządzie Ligi Kobiet w Łodzi.** W ślad za tym utworzono Sekcje Opieki przy wszystkich Zarządach Powiatowych i Miejskich Ligi Kobiet.

Sekcje Opieki przy Lidze Kobiet współpracują ze wszystkimi czynnikami państwowymi i samorządowymi w zagadnieniach, dotyczących opieki i zdrowia.

Jednym z ważnych odcinków naszej pracy jest **poradnictwo społeczne i prawne**, z którego korzysta olbrzymia ilość kobiet, zwracających się do nas z różnego rodzaju troskami i kłopotami rodzinnymi. Godne uwagi jest to, że i mężczyźni trafiają bardzo często do tych poradni, zwierzając się ze swych kłopotów dotyczących rodziny, prosząc o radę i pomoc.

Zgłaszające się do nas kobiety bez zawodu kierujemy na przeszkolenie. Konkretnym osiągnięciem pracy Ligi Kobiet są również **izby dworcowe** na terenie naszego kraju. W województwie łódzkim mamy 2 izby dworcowe: w Kutnie i Koluszkach.

Na dworcach tych stacji kobietę wysiadającą z dzieckiem oczekuje opiekunka i z uśmiechem zaprasza do Izby. W czystych, ciepłych i estetycznie urządzonych izbach stoją dziecinne łóżeczka, czyściutko zasłane, ustawione rzędem — oczekują na młodych pasażerów, podróżujących z matkami. Jest tam przygotowane mleko dla głodnego dziecka i kawa czy herbata dla zmęczonej matki.

Z cenną inicjatywą **wystąpiły opiekunki Izby Dworcowej w Kutnie.** Dzięki pomocy Dyrekcji DOKP Izba Dworcowa została połączona bezpośrednio z peronami, a wokół Izby będzie urządzony ogródek, gdzie latem dzieci będą mogły w oczekiwaniu na pociąg spędzać czas na świeżym powietrzu.

O tym, jak wielkie znaczenie mają izby dworcowe dla kobiet, podróżujących z dziećmi, świadczy coraz większa frekwencja i zadowolenie matek, korzystających z usług izb dworcowych.

Pracą naszą w dziedzinie opieki społecznej, przyczyniamy się do realizacji socjalnych zdobyczy kobiet.

**Maria Malinowska**
kier. Wydz. Opieki
przy Zarz. Woj. L. K.

## Uczymy się kroju i szycia

Przeszło od dwóch miesięcy trwa **Kurs kroju i szycia dziecięcego** przy Centralnych Magazynach Mundurowych, zorganizowany przez koło Ligi Kobiet, a pozostający pod kierunkiem jednej z członkiń koła — Edwardy Siemnion.

Już po kilku wykładach, dzięki odpowiedniemu systemowi nauczania, uczestniczki kursu mogły same kroić i szyć garderobę dziecięcą.

Jednak nie wszystkie członkinie koła LK przy CMM doceniają znaczenie pozyskania nowego zawodu — nieregularnie uczęszczają na wykłady, co z kolei opóźnia tempo nauki dla wszystkich.

Chciałybyśmy również, aby Zarząd LK zainteresował się tą naszą pracą i pomógł usunąć różne bolączki i niedomagania, jak naprzykład brak sprzętu pomocniczego, co utrudnia sprawny przebieg tego pożytecznego kursu.

## Kronika Tomaszowa

**WAŻNIEJSZE TELEFONY:**
4 — Dworzec Kolejowy
47 — Milicja Obywatelska
51 — Straż Pożarna
305 — Straż Pożarna (dzwonić tylko w wypadku pożaru)
333 — Pogotowie PCK

**ADRES REDAKCJI:**
Rozdzielnia Dzienników „Ruch", Plac Kościuszki 16, tel. 250. Godziny przyjęć od 14 do 15.

## Ob. Dyonizy ma głos...

Uważacie, obywatele tak:

Przed kilku dniami zwracał uwagę „Głos", że z tymi fontannami, jakie mamy na Placu Kościuszki — nie jest wszystko w porządku. Że brudne, nie czyszczone, zawalone wszelkiego rodzaju śmieciem i w ogóle. Poza tym pisał wtedy „Głos", że w przejściach między gazonami na Placu, niektóre studzienki instalacji wodociągowych są odkryte i pewnego dnia może ktoś wpaść w taką dziurę i jeśli nie złamać sobie kończyny, to w każdym bądź razie solidnie się potłuc.

No i jako, że ciekawy to ja jestem, onegdaj wybrałem się na Plac, by popatrzeć, jak to teraz wygląda, gdy zaniedbania i nieporządki zostały zlikwidowane.

Dochodzę do jednej fontanny — w basenie śmieci, kamienie i co kto chce. Ano, pomyślałem, widać tej jednej fontanny jeszcze nie uporządkowali, ale tę drugą, od strony Alei Wojska — to chyba doprowadzono do właściwego stanu. Idę więc, uważacie, na drugi koniec gazonów.

A same gazony — nie powiem, przybierają jaki taki wygląd, kwiatki już nawet zasadzone i — w ogóle. Po drodze patrzę — studzienki dalej straszą i polują na nieostrożnych. Ale nic. Idę oglądać basen drugiej fontanny.

I przy tej drugiej zrobiło mi się nijako. Bo też nieuprzątnięta. I gorzej: pełno w niej wody i nie wiem, że tak powiem, dlaczego, ale wody koloru czerwonego. Farby ktoś nasypał. czy co, nie wiem. W każdym bądź razie — woda wygląda jak krew.

Postałem, popatrzyłem i zaczęła mnie podobna do tej wody krew zalewać. Bo tak: czytelnicy piszą do nas listy, zwracają słusznie uwagę na pewne zaniedbania, redakcja te listy drukuje i w sposób jak najbardziej uprzejmy prosi odpowiednie czynniki o zlikwidowanie tych zaniedbań, a tu nic. Groch o ścianę.

I czy to tak ładnie?... Bo ja rozumiem, że milczenie jest złotem i tym tłumaczę sobie, że niektóre instytucje nie odpowiadają na drukowane interpelacje. I to można by przeboleć, gdyby przynajmniej interpelacja odniosła pożądany skutek. Ale tak?...

I dlatego, ja, to znaczy Dyonizy, proszę władze miejskie, aby jednak zerwały z zasadą, tego złota, tym bardziej, że nie każde milczenie jest złotem. Szczególnie zaś to, które pokrywa brak czynów.

## Ci, którzy przebierają miarę

W okresie przed i poświątecznym „powodzeniem" cieszył się areszt Komisariatu MO, w którym chwilowe pomieszczenie za opilstwo i awantury znaleźli:

Jan Śliwiński (Świerczewskiego 103), Stefan Patrolski (Majowa 38), Bolesław Fałek (Łódź, Przestrzenna 14), Jan Makowski (Mireckiego 105), Józef Brzeziński (Aleja Wojska Polskiego 28) i to już po raz chyba dwudziesty, w ciągu ostatniego roku, Jan Rojewski (Szosa Spalska 18), Antoni Wojciechowski (18 Stycznia 37), Józef Ćwikła (Główna 3), Stanisław Michalski (Szeroka 54), Józef Wojtaniak (Żymierskiego 5), Franciszek Bandrowski (Limanowskiego 2) oraz Roman Jarosz, Sidło (Długa 64) i Hubert Michniewski (1 Maja 13) — którzy wspólnymi siłami zdemolowali areszt milicyjny i w rezultacie, trzeba było ich przewieźć do aresztu miejskiego.

Ostatnia dwójka wielbicieli „monopolówki", to mieszkańcy wsi Ludwików — Józef Reczulski i Wacław Skomorochów, z ulicy Handlowej.

Wymienionych — oczekują obecne kary administracyjne.

# Byłam u naszych przyjaciół

## Kol. Jackowska o swym pobycie na Węgrzech

*Beer Gabriela, Jackowska Krystyna, Wyrębska Eugenia, Więsyk Maria.*

Przed kilku dniami wróciła z Węgierskiej Republiki Ludowej grupa młodzieżowych przodowników pracy, która wyjechała na Węgry, w nagrodę za ofiarny i przykładny stosunek do pracy dla Polski Ludowej, dla socjalistycznego budownictwa.

Zasłużona nagroda w postaci dwutygodniowego pobytu na Węgrzech spotkała również naszą tomaszowską, młodzieżową przodownicę pracy, inicjatorkę młodzieżowego współzawodnictwa pracy w Tomaszowie, aktywistkę ZMP i SP — kol. Krystynę Jackowską.

Rozmawiamy właśnie z nią o wrażeniach, jakie wyniosła z odwiedzin przyjaciół w bratniej Republice Węgierskiej.

— Jak to się stało, że wyjechałyście na Węgry?...

— Po prostu! W końcu marca otrzymałam zawiadomienie z Wydziału Zagranicznego Zarządu Głównego ZMP o przyznaniu mi wizy wjazdowej na Węgry. Tego samego dnia jeszcze wyjechałam do Warszawy, gdzie zebrała się nas ośmioosobowa grupa młodych przodowników i przodownic pracy. Dodano nam tłumacza i jako kierowniczka grupy jednego z instruktorów Zarządu Głównego i następnego dnia wyjechaliśmy w stronę granicy węgierskiej.

Od granicy towarzyszył nam w podróży przedstawiciel młodzieży węgierskiej, który zanim dojechaliśmy na miejsce wiele ciekawych rzeczy opowiedział nam o Republice Węgierskiej.

Po 26 godzinach jazdy przybyliśmy do Budapesztu, gdzie powitała nas serdecznie delegacja młodzieży węgierskiej i przedstawiciel ambasady polskiej. W ciągu jednego dnia zwiedziliśmy Budapeszt, a następnie wyjechaliśmy do przepięknej miejscowości — Galyatetö, gdzie w otoczeniu węgierskich przyjaciół mile spędziliśmy kilkanaście dni.

— A jakie wrażenie wyniosła koleżanka z zetknięcia się z ludem węgierskim?

— Masy pracujące Węgier głęboko przejęły się sprawą budownictwa socjalizmu. Zwiedzaliśmy gospodarstwa rolne, spółdzielnie produkcyjne, kopalnię, fabrykę maszyn i wszędzie widzieliśmy walkę i zmagania węgierskiego robotnika i chłopa o wyciągnięcie młodej Republiki Węgierskiej z zacofania, w jakie strąciły ją kapitalistyczne rządy.

— A młodzież węgierska?...

— Jeżeli mowa o młodzieży, to żyje ona obecnie pod wrażeniem zbliżającego się zjednoczenia wszystkich organizacji młodzieżowych Węgier, które nastąpi w czerwcu br. Młodzież węgierska, zresztą jak i my u nas w kraju, włączyła się do olbrzymich zadań, jakie stoją przed Republiką: zadań budowy ustroju sprawiedliwości społecznej — socjalizmu.

— A więc zdobyłyście dużo miłych wrażeń?...

— Tak. Miłych i trwałych. Mówiących o tym, że nasi sojusznicy w walce o pokój i walce o postęp, to ludzie twardzi, którzy tak samo jak my rozumieją, że najlepiej przyczyniają się do utrwalenia pokoju poprzez pracę, poprzez gruntowanie ustroju socjalistycznego. I jeśli ludzie z którymi spotykaliśmy się byli weseli, skorzy do żartów i zabawy, to równocześnie ponad wszystko dominuje jedno: praca. Praca dla Republiki, praca dla socjalizmu i światowego obozu postępu i pokoju.

rozmowę przeprowadził
Z. P.

## Pocztowcy Ujazdu przed Świętem Pracy

Praca listonosza nie jest łatwa. Jest to służba i trudna i odpowiedzialna, ale równocześnie wdzięczna i będąca poważną, społeczną pracą. Szczególnie praca listonosza wiejskiego, który jest łącznikiem między wsią a szerokim światem, który przyczynia się do krzewienia kultury i oświaty na polskiej wsi.

Od roku już listonosze, oprócz doręczania korespondencji i przesyłek pocztowych, a na wsiach — obok przyjmowania korespondencji i przesyłek — zajmują się również werbunkiem czytelników dla naszej prasy, dla prasy robotniczej i chłopskiej.

Do jednych z lepszych zespołów na terenie tomaszowskiego Urzędu Pocztowego należy zespół listonoszy placówki pocztowej w Ujeździe. Trójka zatrudnionych tu listonoszy, obok sprawnego obsługiwania swego terenu, również dobrze wywiązała się dotychczas z zadania werbunku nowego czytelnika.

Na pierwsze miejsce wśród listonoszy Ujazdu wysunął się **syn małorolnego chłopa z Przesiadłowa — ob. Wacław Kot. Przykładowo, zdobył on w ubiegłym miesiącu ponad trzysta prenumeratorów pism periodycznych i codziennych.** Na drugim miejscu znalazł się **ob. Stanisław Orlich**, z zwerbowanymi 130 prenumeratorami, a na trzecim dopiero **ob. Józef Pusz**, mający na swym koncie stu zwerbowanych czytelników.

Zbliżające się święto robotnicze i zobowiązania, podejmowane przez klasę robotniczą i masy pracujące Polski, dodały bodźca i pracownikom ujeździkiej placówki pocztowej. **Pracownicy poczty**, doceniając znaczenie czytelnictwa i wpływ prasy na masy chłopskie, **postanowili podnieść dotychczasową ilość rozprowadzanych „Gromad" i tak: listonosz Kot, zobowiązał się na maj, zdobyć 180 prenumeratorów „Gromady", a listonosze Orlich i Pusz, po 120 prenumeratorów.** Również **i kierowniczka placówki, ob. Kamocka, zobowiązała się zwerbować 80 prenumeratorów.**

S. M.
korespondent „Głosu"

## Skup zboża
### na terenie gminy Łazisko niedomaga

Nienajlepiej przedstawia się na terenie gminy Łazisko akcja skupu zboża. Według informacji zasięgniętych u kierownika tej akcji z ramienia Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" — ob. Tomalskiego — dotychczasowe wyniki nie przekroczyły jeszcze 50 procent ilości zboża, jaka dla terenu gminy była przewidziana.

Jakie są tego przyczyny?...

Kierownik skupu wskazuje na pewne trudności obiektywne, jak: brak pasz treściwych, w wyniku czego wielu chłopów kontraktujących trzodę chlewną zmuszonych jest do przemiału zboża na śrutę. Kierownik mówi również o istniejącej jeszcze na terenie gminy spekulacji zbożem, uprawianej przez pokątnych handlarzy.

Jeśli jeszcze zboże skupowane jest przez prywatnych handlarzy, to jest to dowodem braku czujności, jeśli chłopi nie mają pasz treściwych, jest to również dowodem pewnych zaniedbań, jakie na tym odcinku istnieją.

I tylko przez zwiększenie czujności tak na odcinku właściwego zaopatrzenia gminy, jak i na odcinku walki z pokątnym handlem i skupowaniem zboża przez spekulantów — będzie można obecny stan zmienić.

A na tym odcinku zrobiono dotychczas zbyt mało. Zbyt słaba przeprowadzona została dotychczas akcja uświadamiająca w gromadach, zbyt słabo pracują „trójki społeczne" powołane do współdziałania w akcji skupu zboża.

Na ostatniej naradzie aktywu PZPR i ZSL odbytym w Ujeździe omawiana była między innymi i sprawa akcji skupu zboża. Zebrani gminni aktywiści zobowiązali się przed 1 Maja do wypełnienia w pełni wyznaczonego dla gminy planu skupu. Zobowiązanie to nie może pozostać bez pokrycia.

Toteż obok szerokiej akcji uświadamiającej wśród mało i średniorolnych chłopów, obok właściwej polityki klasowej, stosowanej wobec chłopów bogatych — należy jak najszybciej zlikwidować trudności obiektywne, jakie tu i ówdzie mogą zaistnieć. Bo podchodzenie do sprawy w sposób demobilizujący, jak to dało się zauważyć na wetu tych, którzy za akcję skupu są odpowiedzialni, podchodzenie, wyrażające się w opinii, iż plan skupu dla gminy jest za wysoki — w żadnym bądź razie nie usprawni akcji, a wręcz odwrotnie, zahamuje ją.

Mało i średniorolni chłopi z pewnością dostarczą dostateczne ilości ziarna. Trzeba tylko do nich iść, trzeba z nimi mówić, trzeba im wskazać, że i ta sprawa, to sprawa naszej wspólnej walki z wrogami klasowymi, walki o pełne społeczne wyzwolenie polskiej wsi. A wrogom klasowym, spekulantom i pokątnym handlarzom — należy wypowiedzieć nieubłaganą i bezwzględną walkę!

## NASI KORESPONDENCI piszą

### Kolejarze odcinka drogowego Inowłódz
## podejmują zobowiązania

Po przeprowadzeniu zebrania pracowników odcinka drogowego w Inowłodzu, naświetleniu sytuacji politycznej i omówieniu znaczenia Święta 1 Maja drogowcy podjęli następujące zobowiązania Pierwszomajowe.

Pracownicy działki drogowej torowego Chudzika poprawią hektometry na przestrzeni 7 km. toru poza godzinami pracy.

Pracownicy działki roboczej torowego Kiedrzyńskiego wzmogą swój wysiłek przy robotach drogowych.

Pracownicy działek robo czych 3 i 4, torowych Dudzińskiego i Kowalskiego, wyładują dodatkowo 100 m. sześciennych żwiru.

### ...a kolejarze tomaszowscy
## podejmują zobowiązania dodatkowe

Kolejarze służby ruchu stacji Tomaszów Maz. podjęli na zebraniu przeprowadzonym w świetlicy Koła ZZK dodatkowe zobowiązania Pierwszomajowe: zaoszczędzić 50 parowozogodzin pracy manewrowej, co da 65 tysięcy złotych dodatkowych oszczędności.

*Stanisław Garecki*
korespondent „Głosu"

## Ubezpieczeniowcy podjęli zobowiązania
### Pierwszomajowe

Na zebraniu członków koła Zw. Zaw. Pracowników Instytucji Społecznych przy Ubezpieczalni Społecznej po omówieniu spraw związanych ze zbliżającym się 1 Maja postanowiono:

Na wniosek ob. Z. Witkowskiego — doprowadzić własnymi siłami do porządku parkan okalający teren Ubezpieczalni, przez odmalowanie go.

Na wniosek ob. Smulskiego, sekcja ewidencji wyprowadzi do 1 Maja wszystkie zaległości związane z Ubezpieczalnią a Pogotowiem Ratunkowym.

Pracownicy sekcji wymiaru składek zobowiązali się wyprowadzić w kwietniu wszystkie istniejące zaległości, a na wniosek tow. K. Molgowej uporządkować do 1 Maja wszystkie konta płatników od 1945 r. i oddać je do oprawy.

Również pracownicy referatu gospodarczego na wniosek ob. W. Wąsa zobowiązali się załatwić wszelką zaległą pracę. Wniosek przyjęli tak pracownicy umysłowi, jak i fizyczni.

Pracownicy sekcji rachunkowości postanowili w terminie przeprowadzić wszystkie prace związane ze sprawozdaniem miesięcznym.

### ZE SPORTU
## KS „Włókniarz" przed 1 Maja

Na zebraniach Zarządu i poszczególnych sekcji KS. „Włókniarz" dla uczczenia Święta Pracy, podjęto następujące zobowiązania:

Zacieśnić współpracę z Ludowym Zespołem Sportowym w Ujeździe.

Wszystkich czynnych zawodników klubu otoczyć opieką lekarską, dokonywać okresowych badań lekarskich.

Powiększyć liczbę członków klubu i ilość kół sportowych przy poszczególnych zakładach pracy przemysłu włókienniczego na terenie naszego miasta.

Przeprowadzić przed 1 Maja trzydniowe szkolenie ideologiczne w kołach sportowych i w klubie.

Wybijających się sportowców wysłać na kursy instruktorskie, aby po ich ukończeniu nabytą wiedzę i doświadczenie organizacyjne przenosili do kół sportowych i do Ludowych Zespołów Sportowych, które wymagają szczególnej opieki instruktorskiej.

Członkowie sekcji kajakowej przyrzekli uporządkować przystań i doprowadzić sprzęt do stanu używalności.

W zobowiązaniach długofalowych Zarząd klubu i przedstawiciele kół sportowych postanowili doprowadzić do tego, aby wszyscy członkowie klubu sportowego „Włókniarz" zdobyli Odznakę Sprawności Fizycznej.

Czytajcie »GŁOS TOMASZOWSKI«

# Spała przed sezonem letnim

9 kilometrów na wschód od Tomaszowa leży ukryta wśród lasów Spała. Spała — dawna siedziba carów rosyjskich, a potem dygnitarzy polskich rządów kapitalistycznych, dziś — stała się ośrodkiem wypoczynkowym dla szerokich rzesz robotniczych i chłopskich.

W ośrodku wypoczynkowym, w Spale, spotkać można przedstawicieli wszystkich województw naszego kraju, a w sezonie letnim notuje się — szczególny napływ wczasowiczów z okolic górskich, a to z tej przyczyny, że w górach powietrze nie jest tak obfite w jod, podczas, gdy tu, tego koniecznego dla rozwoju ludzkiego organizmu składnika — w powietrzu jest dostateczna ilość.

Tegoroczna akcja wczasów będzie miała, a właściwie już ma szerszy rozmach, niż w roku ubiegłym. Daje się to także odczuć w ośrodku spalskim.

Centralna Rada Związków Zawodowych, pod zarządem, której znajdują się wszystkie ośrodki wypoczynkowe w Polsce — przeznaczyła sumę 10 milionów złotych na wyremontowanie i kompletne urządzenie ośrodka w Spale, aby ten w każdej chwili gotów był na przyjęcie określonej liczby wczasowiczów. Założono już centralne ogrzewanie, kanalizację, powiększono stołówkę itd., co pociągnęło za sobą wydatek 4 milionów złotych. Pozostałe 6 milionów przeznaczono na wyposażenie ośrodka.

Tegoroczny sezon wczasów w Spale rozpoczyna się w dniu 1 maja. Personel administracyjny Ośrodka, jak i robotnicy, pracujący przy remontach, zobowiązali się wszystkie prace przygotowawcze zakończyć przed terminem.

Każdy turnus wczasowy trwać będzie dwa tygodnie. Przewidziane jest, że ośrodek pomieści w czasie jednego turnusu 650 osób, a obok wczasowiczów, mogą do Spały przyjechać wszyscy członkowie związków zawodowych, którzy znajdą pomieszczenie i utrzymanie w ośrodku, po złożeniu deklaracji, iż będą płacili za dzienne utrzymanie zł. 600.

Robotnicy i przodownicy pracy, przebywający na wczasach w spalskim ośrodku, będą mieli zapewnione wystarczające wyżywienie (4.000 kalorii), urozmaicane owocami i warzywami z własnego ogrodu.

Sezon letni trwać będzie do września, po czym otwarty zostanie sezon zimowy, który trwać będzie przez styczeń, luty i marzec.

Spała należy do czołowych ośrodków wypoczynkowych w Polsce. Posiada dwie świetlice, stadion sportowy, korty tenisowe, boiska do siatkówki i t. d. Posiada również własny radiowęzeł, dostosowany do nadawania wewnętrznych audycji.

Wczasowicze mają zapewnione bogate rozrywki kulturalne, a każdego tygodnia ośrodek gościć będzie teatry objazdowe, ruchome kina, no i robotnicze zespoły świetlicowe. Poza tym, uruchomiona zostanie stała komunikacja z Tomaszowem, z której będą mogli korzystać w szerokim stopniu wczasowicze.

Kierownictwo ośrodka już w tej chwili przygotowuje się do szerokiej akcji wycieczek krajoznawczych, które będą mogły zapoznać przedstawicieli różnych ośrodków naszego kraju z bogatymi i wartymi zwiedzenia okolicami Spały i Tomaszowa. Spała przygotowana jest również na przyjmowanie wycieczek, które niezawodnie w okresie letnim będą tu licznie zjeżdżały. Dlatego też są czynione przygotowania otwarcia baru mlecznego i kiosków z napojami chłodzącymi.

Wszystko to — dla szerokich rzesz ludzi pracy. Wszystko dla tych — którzy tworzą nowe jutro. Podczas, gdy przed laty kapitalista i obszarnik miał wyłączne prawo przekraczać granicę spalskich terenów — dziś rośnie tu i rozwija się ośrodek wypoczynkowy dla ludzi pracy — gospodarzy kraju.

(pig)

# 20 LAT temu

## Co pisała prasa łódzka 22 kwietnia 1930 r.

**MASOWA UCIECZKA BEZROBOTNYCH Z MIASTA**

W artykule pt. „Masowa ucieczka biedy z miasta" — Kurier Łódzki pisze: — W miarę przewlekania się kryzysu i braku jakiejkolwiek nadziei na otrzymanie pracy, nawet przy robotach sezonowych — setki rodzin robotniczych opuszczają Łódź, spodziewając się znaleźć na wsi ratunek przed śmiercią głodową.

Emigrują z miasta na wieś nie tylko bezrobotni, ale również pozbawiony zarobków drobny robotnik, a nawet drobny kupiec.

**GŁODOWE ZAPOMOGI**

Kurier Łódzki donosi, że w ubiegłym sezonie zimowym wypłacono 59 tysiącom bezrobotnych łódzkich ogółem 122.470 złotych zapomogi. Na głowę więc wypadło po dwa złote z groszami.

**TASIEMIEC KRYZYSU PRZED SĄDEM GRODZKIM**

Przed Sądem Grodzkim zaobserwować można od dłuższego czasu olbrzymi rząd oczekujących na otrzymanie „klauzuli sądowej". W dniu wczorajszym rząd ten rozrósł się do prawdziwego tasiemca i wynosił około 300 metrów. — Upadłości — znamienny to objaw chwili — kończy „Kurier Łódzki".

**„WCZASY" ZA SANACYJNYCH CZASÓW**

Władze centralne PCK organizują w tym roku wczasy dla młodzieży czerwonokrzyskiej. Koszt miesięcznego utrzymania wynosi 450 zł. od osoby. (Taką notatkę zamieścił „Kurier Łódzki". Ciekawe kto miał 450 złotych na wysłanie dziecka na wczasy do Hallerowa).

**ŁÓDŹ ODŻYWIA SIĘ KARTOFLAMI**

Podczas gdy konsumcja mięsa skurczyła się do niebywałych rozmiarów, gdy brak nabywców na wartościowsze artykuły spożywczę, jak ryż, mąka pszenna i td. zanotowano w Łodzi wzmożony przywóz kartofli, które stanowią podstawowy artykuł spożywczy ludności w kryzysowych czasach.

# TEATRY

**PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY (ul. Obr. Stalingradu 21, tel. 150-36)**

Codziennie o godz. 19.15 „Niemcy" Leona Kruczkowskiego ze Zdzisławem Karczewskim w roli prof. Sonnenbrucha.

Kasa czynna od godz. 10 do 13 i od 16.

O godz. 15,30 przedstawienie zamknięte dla szkół.

**PAŃSTWOWY TEATR im. STEFANA JARACZA (ul. Jaracza 2)**

Dziś o godz. 19.15 komedia M. Bałuckiego pt. „Dom otwarty". Przedsprzedaż biletów w Ośrodku Informacji Miejskiej, ul. Piotrkowska 104a.

**PAŃSTWOWY TEATR NOWY (Daszyńskiego 34, tel. 181-34)**

Godz. 19,15 „Makar Dubrawa"

**PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI tel. 217-49**

Z powodu wyjazdu zespołu wrocławskiego na Górny Śląsk — teatr nieczynny.

**TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA" (ul. Piotrkowska 243)**

Dziś o godz. 19.15 „Królowa przedmieścia".

**TEATR „OSA" (Traugutta 1, tel. 272-70)**

Dziś, o godzinie 19,30 komedia C. Goldoniego „Oberżystka".

**PAŃSTWOWY TEATR LALEK „PINOKIO" (ul. Nawrot 27, tel. 135-74)**

Dziś, dnia 22 kwietnia br. o godzinie 9.30 widowisko zamknięte dla szkół pt. „Historia cała o niebieskich migdałach".

**PAŃSTWOWY TEATR LALEK „ARLEKIN"**

Dziś, dnia 22 kwietnia br. o godzinie 17.15 widowisko pt. „Złota rybka".

Kasa czynna codziennie od godziny 10.

# KINA

ADRIA — dla młodzieży (Stalina 1) „Daleka droga" — godz. 16, 18, 20

BAJKA (Franciszkańska 31) „Mężczyźni w jej życiu" godz. 18, 20

BAŁTYK (Narutowicza 20) „Hrabia Monte Christo" I seria godz. 17, 19, 21

GDYNIA (Daszyńskiego 2) „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 17" godz. 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21

HEL — dla młodzieży (Legionów 2) „Zaklęta narzeczona" godz. 16, 18, 20

MUZA (Pabianicka 178) „Ali-Baba i 40 rozbójników" — godz. 18, 20

POLONIA (Piotrkowska 67) „Strój galowy" godz. 17, 19, 21

PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) „Maskarada" — godz. 18, 20

ROBOTNIK (Kilińskiego 178) „Hrabia Monte-Christo" II seria godz. 16,30, 18,30, 20,30

ROMA (Rzgowska 84) „Córka marynarza" — godz. 18, 20

REKORD (Rzgowska 2) „Konstanty Zasłonow" dla młodz. godz. 16 seanse normalne godz. 18, 20

STYLOWY (Kilińskiego 123) „W pogoni za mężem" godz. 17,30, 20

ŚWIT (Bałucki Rynek 2) „Niecierpliwość serca" — godz. 18, 20

TĘCZA (Piotrkowska 108) „Grzesznicy bez winy" godz. 16,30, 18,30 20,30

TATRY (Sienkiewicza 40) „Kwiat miłości" godz. 16, 18, 20

WISŁA (Daszyńskiego 1) „Słoń i mrówka", „Mistrz narciarski", „Noc noworoczna", „Kim zostanę?" „Dzieje jednej obrączki" (kreskówki kolorowe) godz. 16.30, 18.30, 20.30

WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Upiór w Operze" godz. 16.30, 18.30 20.30

WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) — „Hrabia Monte-Christo" II seria godz. 16, 18, 20

ZACHĘTA (Zgierska 26) „Nowy Dom" godz. 18, 20

# Co usłyszymy przez radio

**Program na sobotę, dnia 22 kwietnia 1950 roku.**

12,04 Dziennik poł. 13,35 Audycja szkolna dla klas 10 i 11. 14,30 (Ł) Muzyka popularna. 14,45 (Ł) „Łódź wykonuje zobowiązania 1-majowe". 14.55 Koncert solistów. 15,30 Witamy piosenką — aud. dla dzieci. 16,00 Dziennik popoł. 16,30 (Ł) Recital śpiewaczy Z. Śliwińskiej. 16,50 (Ł) Aud. dla kobiet pt. „Mój mąż będzie inżynierem". 17,00 Przy sobocie po robocie. 18.00 „Twórca nowej epoki". 18,15 Koncert ludowej kapeli. 18,40 Wszechnica Radiowa. 19,00 Aud. dla wsi. 19,15 Koncert z Krakowa. 20.00 Dziennik wiecz. 20,40 „W rytmie tanecznym". 21.10 (Ł) Śpiewamy pieśni robotnicze — aud. słown.-muzyczn. w oprac. mgr M. Drobnera. 21,30 Pog. „W rocznicę urodzin Lenina". 22,00 Opowieść radiowa o A. Mickiewiczu. 22,20 (Ł) „Lenin" — fragm. artykułu Romain Rollanda. 22,35 (Ł) Felieton sportowy pt. „Jutro na boiskach i bieżniach kraju". 22.40 (Ł) Arie operetkowe. 23,00 Ostatnie wiad. 23,15 Reportaż z mistrzostw bokserskich Polski. 23,25 Muzyka taneczna.

## ZE SPORTU

# Pobyt naszych tenisistów w ZSRR

## stanowił przełomowy moment w historii tenisa polskiego — oświadczył kierownik naszej ekipy po powrocie do kraju

**Do Warszawy przybyła samolotem z Moskwy ekipa tenisistów polskich, która bawiła w ZSRR na miesięcznym obozie treningowym. W imieniu GKKF przybyłych powitał gen. Bordziłowski. Odpowiedział kierownik drużyny polskiej — inż. Olszowski, który oświadczył:**

**„Zakończony w dniu dzisiejszym miesięczny pobyt w ZSRR stanowi bezwzględnie przełomowy moment w historii tenisa polskiego. Pobyt u naszych drogich kolegów, towarzyszy radzieckich otworzył przed nami możliwości poznania człowieka radzieckiego, jego kultury i życia, osiągnięć na polu gospodarczym, społecznym i, co nas specjalnie interesuje, wychowania fizycznego i sportu. Możliwości te staraliśmy się do maksimum wykorzystać. Było to możliwe dzięki niezwykłej serdeczności gospodarzy, w których znaleźliśmy wielkich przyjaciół i nauczycieli. Tenis radziecki, dzięki oparciu go na masowości i opiece nad młodzieżą, osiągnął wspaniały poziom, o czym mieliśmy możność przekonać się w spotkaniach towarzyskich.**

**Przybywając na ziemię polską, stajemy przed zadaniem podzielenia się zdobytym doświadczeniem ze swymi kolegami i to nie tylko tenisistami, aby następnie wykorzystać je w pracy, przy budowie socjalistycznego sportu w Polsce, w ścisłej przyjaźni z narodami radzieckimi.**

* * *

W przededniu swego powrotu do kraju, ekipa tenisistów polskich, zaproszona przez Wszechzwiązkowy Komitet Kultury Fizycznej i Sportu, zwiedziła kołchoz im. Lenina w Gorkach pod Moskwą, gdzie, jak wiadomo, założyciel Partii Bolszewickiej i Państwa Radzieckiego spędził ostatnie dni swego życia.

Członkowie ekipy, których oprowadzał przewodniczący kołchozu Musałow, zapoznali się z wielkimi osiągnięciami tego kołchozu, obchodzącego obecnie swe 20-lecie. Wielkie wrażenie na sportowcach wywarł wysoki poziom mechanizacji i elektryfikacji prac w kołchozie, poważne osiągnięcia w hodowli bydła, dostatek, panujący w domach kołchoźników.

Kołchoz posiada swoją piękną świetlicę, bibliotekę, a jego członkowie, zwłaszcza młodzież, zajmują się sportem. Kołchoz posiada własne drużyny piłki nożnej, koszykówki i in.

19 bm. kierownik ekipy — inż. Olszowski udekorował odznaką PZT zasłużonych działaczy tenisa radzieckiego: przewodniczącego sekcji tenisowej Komitetu Kultury Fizycznej i Sportu przy Radzie Ministrów ZSRR — Konstantego Massa, głównego trenera tenisistów radzieckich — Siniczkowa oraz czołowego tenisistę Związku Radzieckiego — Lwa Ozierowa.

W wygłoszonym przy tym przemówieniu inż. Olszowski stwierdził, że w ten sposób tenisiści polscy chcą dać wyraz serdecznej przyjaźni dla sportowców radzieckich i zarazem podkreślił zasługi tenisistów radzieckich, których przodujące metody posłużyły za wzór dla tenisistów polskich.

W tym samym dniu wieczorem członkowie polskiej ekipy tenisowej obecni byli w Teatrze Wielkim, na przedstawieniu baletu Glijera „Czerwony Mak", które wywarło na nich niezatarte wrażenie.

20 kwietnia tenisiści polscy wylecieli samolotem z Moskwy do kraju. Na lotnisko odprowadzili ich przewodniczący Sekcji Tenisowej KKF i Sportu — K. Mass, główny trener Siniczkow, znani tenisiści radzieccy Ozierow, Korbut i inni, a z ramienia ambasady RP w Moskwie attaché — ob. Kerner.

## Turniej Kół Sportowych

W dniu dzisiejszym rozpoczyna się turniej piłki ręcznej, w którym udział wezmą Koła Sportowe Wł. ZS „Bawełna".

Dziś na boisku Koła Sportowego PZPB Nr 8 przy ul. Kilińskiego 2 grają:

godz. 15.30 Technozbyt I — PZPB Nr 8 I,
godz. 16.15 PZPB Nr 8 I — Bawełna II,
godz. 17 Bawełna II—Technozbyt I,

Dnia 23 bm. boisko Koła Sportowego „Odzież" przy ulicy Sterlinga Nr 26:

godz. 14.30 Odzież — Technozbyt II,
godz. 15.10 Bawełna I — PZPB Nr 8 II,
godz. 15.50 Odzież — Bawełna I,
godz. 16.30 Technozbyt II — PZPB Nr 8 II,
godz. 17.10 Odzież — PZPB Nr 8 II,
godz. 17.50 Bawełna I — Technozbyt II.

Finał rozegrany zostanie w ramach imprez Pierwszomajowych na boisku WZKS „Bawełna" przy ul. Ogrodowej Nr 28 a.

## Dziś o godz. 19

## Akademia Sportowa Włókniarzy

Dziś o godzinie 19 w hali sportowej na Widzewie odbędzie się Wielka Akademia Sportowa pod hasłem „SPORTOWCY W WALCE O POKÓJ". Poza częścią oficjalną programu przewidziana jest bardzo bogata część artystyczna.

Zarząd Główny ZS. „Włókniarz", który organizuje tę akademię, serdecznie zaprasza członków bratnich Zrzeszeń Sportowych, zgrupowanych w klubach i kołach sportowych oraz wszystkich sympatyków sportu.

Wstęp bezpłatny.

A więc działacze sportowi, zawodnicy i sympatycy sportu, spotykają się w sobotę w hali sportowej na Widzewie.

# Nasz Konkurs Sportowy

## Kto odgadnie zwycięzców?

### na etapie Warszawa-Łódź

Poniżej zamieszczamy dalszy kupon naszego Konkursu Sportowego polegającego na odgadnięciu 3 pierwszych miejsc w klasyfikacji drużynowej na etapie Warszawa—Łódź, III Międzynarodowego Wyścigu Kolarskiego „Rudego Prava" i „Trybuny Ludu".

Kupon należy wyciąć i czytelnie wypełnić po czym w kopercie do dnia 30 bm. przysłać na adres: „Głos Robotniczy", Łódź, ul. Piotrkowska 86.

Na listach, przesłanych pocztą, pod uwagę brana będzie data stempla pocztowego.

Między uczestników Konkursu, którzy nadeślą trafne rozwiązania, rozlosowanych zostanie wiele cennych nagród.

**Kupon**

1. .....
2. .....
3. .....

**Nazwisko** .....

**Imię** .....

**Miejsce pracy** .....

**Dokładny adres** .....

.....

## Ponad 50 juniorów startuje dziś na planszy w Łodzi

Dziś, w hali „Włókniarza" o godzinie 10, rozpoczynają się mistrzostwa Polski juniorów w szabli i florecie.

Zawody te, w których bierze udział ponad 50 zawodników, wzbudzają zrozumiałe zainteresowanie tych wszystkich, którym umasowienie sportu, a przede wszystkim pięknego sportu szermierczego leży rzeczywiście na sercu. Do zawodów nadesłały zgłoszenia następujące kluby: Górnik (Katowice), Stal (Gliwice), Budowlani (Kraków), Górnik (Czeladź), Ogniwo (Warszawa), Włókniarz (Łódź) i AZS (Kraków).

Dzisiaj o godzinie 16 rozegrany zostanie finał szabli, jutro zaś o godzinie 17 finał floretu.

## Sprostowanie

W zamieszczonym przez nas wczoraj sprawozdaniu z przebiegu obrad I Krajowego Zjazdu Delegatów Zrzeszenia Sportowego „Włókniarz" pominięte zostało przez przeoczenie nazwisko jednego z członków nowoobranej Głównej Rady Zrzeszenia Sportowego „Włókniarz". Do Rady tej bowiem wszedł również **przedstawiciel łódzkiego ZMP — Stanisław Kostrzewa**, co w sprawozdaniu z dnia 21 bm. nie zostało uwzględnione.

# WYŚCIG Trybuny Ludu i Rudego Prava

## Finowie zmieniają skład swej drużyny

**WARSZAWA. — Wydział Kolarski Fińskiej Organizacji Sportu Robotniczego (TUL) wyznaczył na miejsce chorego Pellinena, który miał startować w wyścigu „Trybuny Ludu" i „Rudeho Prava", zawodnika — Niemi. Tak więc do Warszawy przyjedzie drużyna fińska w następującym składzie: Salminen, Kasslin, Makila, Punkkinen, Niemi i Laine.**

W tych dniach ukaże się jednodniówka, wydana z okazji Wyścigu Pokoju „Trybuny Ludu" i „Rudeho Prava". Wydawnictwo zawiera m. in. artykuły: przewodniczącego Głównego Komitetu Kultury Fizycznej — tow. Motyki, wiceprzewodniczącego CRZZ — tow. Burskiego, przewodniczącego Wszechzwiązkowego Komitetu Kultury Fizycznej i Sportu przy Prezydium Rady Ministrów ZSRR — Apollonowa, przewodniczącego Bułgarskiego Komitetu Kultury Fizycznej — gen. Stojczewa, przewodniczącego Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego w Czechosłowacji — Pokornego, przewodniczącego Komitetu Kultury Fizycznej w Albanii — Lipiwaniego, przewodniczącego Niemieckiego Komitetu Sportowego — Ferna, sekretarza generalnego FSGT — Mension'a i innych działaczy sportowych.

Ponadto znajdziemy w jednodniówce wiele artykułów o rozwoju sportu i wychowania fizycznego w krajach demokracji ludowej, ze szczególnym uwzględnieniem poprzednich wyścigów „Trybuny Ludu" i „Rudeho Prava" oraz artykuły i wypowiedzi, świadczące o wkładzie międzynarodowego sportu robotniczego w walce o pokój.

# WIĘKSZE WYGRANE 59 LOTERII

## 9-ty dzień ciągnienia II kl.

Główna wygrana dnia 1.000.000 zł padła na Nr 63414 w Warszawie.

Wygrane po 500.000 zł padły na Nr Nr 74872 75081

Wygrane po 200.000 zł padły na Nr Nr 2836 74094

Wygrane po 100.000 zł padły na Nr Nr 646 4225 8601 16112 18744 21645 23216 30751 34917 36417 44424 48800 47285 49808 52464 66165 66554 69934 72510 82135 102047 105301 108891

Wygrane po 40.000 zł padły na Nr 26802 46379 47848 56497 61393 62914 68874 75651 82616 91733 93540 99748 104982 105484 107307

Wygrane po 16.000 zł padły na Nr Nr 5447 9930 11038 20991 25530 27452 27576 28159 30268 32413 33890 41329 44953 48542 48835 51784 56758 65578 67954 70697 73458 77066 81643 88530 89165 89437 89487 91457 98701 100976 102442 102687 103063 104570 107984

**GŁOS**

**Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej**

**Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.**

**Telefony:**

| | |
|---|---|
| Redaktor naczelny | 216-14 |
| Zastępca red. naczelnego | 218-23 |
| Sekretarz odpowiedzialny | 219-05 |
| Dział partyjny | 218-19 |
| Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych | 219-42 |
| Dział mutacji | 223-29 |
| Dział miejski i sportowy | 254-21 wewn. 8 i 11 |
| Dział ekonomiczny | 218-11 |
| Dział rolny | 254-21 wewn. 9 |
| Redakcja nocna | 172-31 |

**Kolportaż.**

Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja 260-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75

**Wydawca RSW „Prasa"**

**Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III-cie piętro.**

**Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.**

Prenumeratę przyjmuje P.P.K. „Ruch" na konto P.K.O. Nr. VII-8633.

D1-10570

*S. Dikowski* 19)

# Koniec „Sago-Maru"

Był czas odpływu. Od brzegu zalatywało zapachem jodu, wszędzie leżały ciemnozielone faliste badyle kapusty morskiej. Kamienista ławica, oddzielająca zatokę od rzeki, wyraźnie przeświecała poprzez żółtą wodę.

Nie odczuwaliśmy zimna, ani mokrych marynarek. „Sago-Maru" była tuż obok — długa, bezczelna z dwoma czerwonymi hieroglifami, podobnymi do krabów, przybitych do rufy.

Właśnie otworzyła luki i zamierzała rozpocząć ładowanie łososi, gdy „Śmiały" opłynął mieliznę i zagrodził „Sago-Maru" wyjście na morze.

Przeciwprostokątna jest krótsza od dwóch przyprostokątnych — zrozumiał to w końcu także sindo. „Sago-Maru" piskliwie zawyła, zwołując łódki, zaczęła się miotać w różne strony, szukając wyjścia z pułapki i wreszcie z rozpaczy rzuciła się ku mieliźnie.

Usłyszeliśmy dźwięk podobny do dźwięku rodzieranego płótna żaglowego. Rybacy na pokładzie szkuny powalili się jeden na drugiego.

Maszynista „Sago-Maru" zatrzymał motor. Zaległa cisza.

Japończycy stali na pokładzie i obserwowali nas ponuro.

Spuściliśmy szalupę i skierowaliśmy się ku szkunie, by spisać akt. W tej chwili rybacy, jakby na komendę, zaczęli skakać do wody. Ostatni skoczył sindo, zrzuciwszy przedtem żółty chałat. Wystraszeni rybacy pędzili co tchu ku naszej szalupie.

Na szkunie działo się coś dziwnego. Pokład „Sago-Maru" wydął się, deski zatrzeszczały, posypały się szyby. Zdawać by się mogło, że szkuna objadłszy się rybą, rozdyma się od obżarstwa, lecz ze wszystkich iluminatorów i szpar pełzł gęsty biały dym.

Kołoskow podejrzliwie powąchał powietrze.

— Skręcić!

Jego komendę zagłuszył silny wybuch. Rufę „Sago-Maru" jakby odcięło nożem. Mostek oddzielił się od pokładu i upadł do wody o jakie trzydzieści metrów od nas. Kosicynowi czymś ostrym rozcięło dłoń.

Woda wokół szkuny stała się mętnawobiała i mocno syczała.

Przyczyna wybuchu stała się jasna, jak tylko poczuliśmy charakterystyczny słodkawy zapach acetylenu.

Rybacy japońscy, ustawiając sieci na wielkich obszarach morskich, zaznaczają je latarkami, by okręty nie burzyły tego gospodarstwa. Na każdej szkunie można zawsze znaleźć puszki z karbidem dla latarek.

Naskoczywszy z rozpędu na kamień, „Sago-Maru" rozpruła dno. W dwumetrową szczelinę lunęła woda i natychmiast zatopiła przedział, gdzie przechowywano karbid. Wybuch mógł być jeszcze silniejszy, gdyby pokład okazał się bardziej mocny.

„Wyłowiliśmy i wzięliśmy na pokład dziewiętnastu rybaków. Przestraszeni katastrofą, stali na baku. Bosman, który niedawno drażnił Kołoskowa, kłaniał się i mamrotał tak schlebiająco, że Kosicyn o mało nie dostał mdłości.

Załatwiwszy formalności i sfotografowawszy szkunę, skierowaliśmy się na morze.

Prowadziłem kuter w dwustu metrach od fabryki, lecz Kołoskow kazał zbliżyć się jeszcze bardziej.

— W celach wychowawczych — rzekł surowo.

Deszcz ustał. Wysoko nad ławicą, gdzie dymił się szkielet „Sago-Maru", wyłaniała się blada tarcza słońca.

Po raz ostatni spojrzałem na brzeg. Koło kantoru na maszcie wisiał jeszcze mokry stożek, rybacy siedzieli koło przystani na wałkach i czekali na kungasy.

Myślałem o tym, że z brzegu mokre postacie drapieżców są dobrze widoczne.

KONIEC